

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego.

19. posiedzenie 5. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 6. Października 1882.

---

**Treść:** Spis petycyj. — Odczytanie petycji Towarzystwa ochrony wiejskiej własności ziemskiej o interesach pieniężnych Banku włościańskiego. — Odpowiedź p. Komisarza rządowego na interpelację p. Milieckiego w sprawie pomnożenia c. k. żandarmeryi w powiecie Krakowskim. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i odesłanie do komisji administracyjnej wniosku p. Polanowskiego względem utworzenia dwóch posad kanoników przy gr. kat. kapitule metropolitalnej Lwowskiej. — Oświadczenie p. Korzyńskiego co do podpisu na tym wniosku. — Pierwsze czytanie, uzasadnienie i przekazanie komisji kultury krajowej wniosku p. Grossa w przedmiocie opodatkowania przemysłu gorzelniczego. ~~7~~ Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie wydawania przez Bank krajowy pożyczek na budowę szkół ludowych. Poprawka p. Merunowicza. Uchylenie jej i przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie wniosku komisji prawniczej o prośbach gmin miast Brzeżan, Stryja, Sanoka, Jasła i Czortkowa względem zaprowadzenia c. k. Sądów obwodowych. Uchwalenie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji kultury krajowej o wniosku p. Chrzanowskiego dotyczącego regulacji rzek i ochrony lasów. Oświadczenie p. hr. Badeniego imieniem Wydziału krajowego. Głos sprawozdawcy p. Chrzanowskiego w rozprawie ogólnej. Rozprawa szczegółowa nad tem. Głos i poprawka p. Romanowicza do punktu pierwszego komisji. Oświadczenie p. Komisarza rządowego. Głos sprawozdawcy p. Chrzanowskiego. Uchylenie poprawki p. Romanowicza i uchwalenie wniosków komisji w drugim i trzecim czytaniu. — Sprawozdanie komisji kultury krajowej nad wnioskiem p. Jana Stadnickiego tyczącego się regulacji rzek za spławne dotąd nieuznanych. Oświadczenie p. Komisarza rządowego. Głos sprawozdawcy p. Jana Stadnickiego. Przyjęcie wniosku komisji. — Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Waygarta względem nadania osobnych statutów dla 13. znaczniejszych miast. Rozprawa nad tem. Głosy pp. Popiela Jana, Romanowicza, Grocholskiego, Krukowieckiego, ponownie Popiela Jana, tudzież sprawozdawcy p. Fruchtmanna. Przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisji. — Porządek dzienny 20. posiedzenia.

---

Początek posiedzenia o godzinie 11. minut 30. przed południem.

Przewodniczący: JW. dr. Mikołaj Zybliekiewicz, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Filip Zaleski, Wiceprezydent Namiestnictwa.

Sekretarze: pp. Józef Jasiński, Alfons Czaykowski i Jan hr. Stadnicki.

Obecnych posłów 125.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram przeto posiedzenie.

Przeciwko protokołowi z 17. posiedzenia nikt nie wniósł zarzutów, jest więc przyjęty. Protokół z 18. posiedzenia złożony został w biórze sejmowem do przejrzenia.

P. sekretarz zechce odczytać spis wniesionych petycyj.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Spis petycyj

wniesionych do Sejmu krajowego po dzień 6.

Października 1882, r.

598. Komitet Towarzystwa rolniczego Krakowskiego, przez p. Paszkowskiego, z prośbą Towarzystwa rolniczego okręgowego w Jaśle o wstrzymanie egzekucyi podatków, względnie o opust tychże z powodu klęsk elementarnych — do komisji podatkowej.
599. Wydział powiatowy Stryj, przez p. Merunowicza, o zapomogę dla włościan powodzią dotkniętych — do Wydziału krajowego.
600. Gmina Krasne, przez p. Wesołowskiego, o zapomogę dla pogorzalców — do komisji petycyjnej.
601. Jan hr. Tarnowski, przez p. Skałkowskiego, o subwencyę dla spółek wodnych w powiecie Mieleckim — do komisji budżetowej.
602. Gmina Lisowice, przez p. Merunowicza, w przedmiocie odebrania jej przedsiębiorstwa dostawy szutru dla dróg rządowych — do komisji petycyjnej.
603. Jerzy Pospichał, przedsiębiorca dostawy konserwy dla drogi krajowej w Tarnopolu, przez p. Wolfartha, o podwyższenie ceny szutru na lata 1882—1884 — do komisji drogowej.
604. Ambroży Chmielewski, przez p. Krukowieckiego, w sprawie rozkładu podatku gruntowego — do komisji podatkowej.
605. Gminy: Dobra Szlachecka i Rustykalna, przez p. Michała Popiela, o przydzielenie do Starostwa Sanockiego — do komisji administracyjnej.
606. Wydział powiatowy Podhajce, przez p. Torosiewiczza, w sprawie wprowadzenia nowych norm egzekucyjnych celem ściągania podatków — do komisji podatkowej.
607. Towarzystwo ochrony miejscowej własności ziemskiej w Mielcu, przez p. Reya, w sprawie interesów pieniężnych Banku włościańskiego — do komisji prawniczej.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Ponieważ kwestya w tej petycji podniesiona jest bardzo ważna i nigdy nie weszła do Wysokiej Izby tak dobrze obróbia, jak właśnie w tej petycji, prosiłbym przeto, ażeby cała petycja Towarzystwa ochrony mniejszej własności ziemskiej w Mielcu w sprawie interesów pieniężnych Banku włościańskiego została odczytaną w całej osnowie.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem p. hr. Krukowieckiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycji.

P. hr. Krukowiecki. Słuchajcie panowie, bo to bardzo ciekawe rzeczy.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Wysoki Sejmie! |

Kwestya zaradzenia zgubnym skutkom działalności Banku włościańskiego, coraz częściej pojawiająca się to w formie petycji do Wysokiego Sejmu to w dziennikach dowodzi dostatecznie, że w obecnej chwili to jedna z najwięcej piekących spraw krajowych, która wymaga bliższego rozpatrzenia i wyszukania środków zaradczych.

Sprawa Banku włościańskiego kilkakrotnie podnoszona w Wysokim Sejmie nie jest jeszcze należycie wyjaśniona, przeto też sądzimy, że niektóre uwagi o finansowaniu Banku włościańskiego, mogą się wielce przyczynić do należytego jej ocenienia, co tem więcej będzie z korzyścią, że posłużyć to może do pomyślnego załatwienia kwestyi kredytu dla mniejszej posiadłości ziemskiej.

Bank włościański pod firmą c. k. uprzywilejowany galicyjski zakład kredytowy włościański zawiązał się w chwili dla mniejszych właścicieli ziemskich bardzo krytycznej bo w czasie, kiedy mniejsza posiadłość znajdowała jedynie kredyt u lichwiarzy.

Statuta Banku włościańskiego jakkolwiek pod wielu względami wymagały reformy, jednak w ogóle należycie wprowadzone w życie, mogły wpłynąć korzystnie na rozwój ekonomiczny kraju, a co pewna nie oddziaływały nań szkodliwie.

Niestety jednak manipulacya a raczej finansowania Banku wielce różniły się od ducha statutów i z czasem zamiast stać się instytucją służącą do rozwoju gospodarstw mniejszej posiadłości, jak statut wymaga, Bank włościański wyrósł na Towarzystwo czysto finansowe, wyzyskujące pod



każdym względem swoich dłużników a względnie swoich członków, którzy udziałami swemi przyczyniają się do majątku instytucji.

Że tak jest, tego dowodzą poniżej przytoczone fakta, które nie są zgodne ze statutami rzeczonoego Banku i tak:

I. §. 33. statutów mówi: „takie pożyczki dawane będą wedle wyboru Dyrekcyi albo w gotówce, albo w listach dłużnych, — w tym ostatnim wypadku listy dłużne nie będą wydawane stronom w naturze, lecz Zakład pośredniczy w sprzedaży listów i gotówkę w ten sposób uzyskaną wypłaca stronom“.

W myśl powyższego §fu Dyrekcyja Banku obowiązana była zająć się zmianą listów zastawnych i za czynność tę pobierała pewną prowizję, która początkowo wynosiła 3%, następnie 2½% a nareszcie została zniżoną na 1½%.

Uzyskana gotówka ze zmiany listów zastawnych winna być użyta odpowiednio do kursu listów, na zapłacenie zaciągniętej pożyczki. Wiadomo powszechnie, że listy dłużne Banku włościańskiego na targu pieniężnym płacono po 95 za 100 a nawet wyżej al pari. W czasie tym jednak Dyrekcyja Banku włościańskiego dłużnikom swoim liczyła listy zastawne jedynie po 90, następnie zaś po 92 i 95 za sto, tak, iż śmiało twierdzić można, iż przy zmianie każdego listu na 100 zł. dłużnik tracił co najmniej po 5%.

Gdy zaś według bilansu Dyrekcyi Banku włościańskiego za 1881. rok Zakład kredytowy włościański przez czas swego istnienia wypuścił na 14 milionów listów zastawnych, przeto też ogół dłużników został narażony na stratę 700.000 zł., która to kwota nie powinna była pójść w rachunek zysków, a następnie być rozdzieloną na dywidendy od listów zastawnych, na remunerację dyrektorów i Rady zawiadowczej, lecz na każdy raz winna była się dostać zaciągającym pożyczki, a w najgorszym razie należało ją doliczyć do funduszków rezerwowych, coby odpowiadało duchowi statutów, które chcą, by fundusze towarzystwa zwiększyły się tak, by obce kapitały były usunięte z obrotu Towarzystwa.

Powyższą operację ze zmianą listów zastawnych wyjaśniamy przykładem: Kazimierz Borowiec na dniu 5. Kwietnia 1870 roku zaciągnął pożyczkę w kwocie 150 zł. z czego potrącono mu jako różnicę kursu kwotę 15 zł. czyli wypłacono mu listy zastawne po 90%, kiedy na targu pieniężnym były notowane po 95%, nadmienić oraz

wypada, że równocześnie pobrano od tegoż prowizję po 3% od sta za pośrednictwo przy zmianie tychże listów.

II. Artykuł 37. statutów powiada: że Zakład do pożyczek i zaliczek pobierać będzie po 12% rocznie, a w razie uchybienia terminu spłaty nadto jeszcze za czas zwłoki po 3% rocznie. Artykuł ten tłumacząc nawet najkorzystniej na rzecz Banku można zrozumieć jedynie w ten sposób, że Bankowi przysłuży prawo pobierania w razie nieregularnego spłacania długu 15% od zaliczonego kapitału i zdaje się, że tak wysoki procent może zadowolnić nawet najwięcej wybredną pod względem procentów instytucję finansową.

W praktyce jednak Bank włościański i tak wygórowanym procentem nie zadowolnił się, i pobierał 15% od rat, w których zawierał się już procent, co faktycznie więc od kapitału zaliczonego stanowiło nie 15% lecz 23%, a taki procent musiał sprowadzić ekonomiczną ruinę dłużników Banku. Tym sposobem obliczane wierzytelności bankowe porosły w olbrzymie sumy, z niekorzyścią dla dłużników, zaś z bardzo wątpliwem dobrem dla posiadaczy listów zastawnych i tak:

Powyżej powołany Kazimierz Borowiec wypoczął w r. 1870 kwotę 150 zł. z której faktycznie otrzymał gotówką 113 zł. 88 ct., zaś na zupełne pokrycie tej należności zapłacił 325 zł. 17 ct. i to uiszczając swój dług częściowo zacząwszy od 30. Czerwca 1870 aż po dzień 22. Stycznia 1881.

Pobierany procent zwłoki przez Dyrekcyję Banku włościańskiego początkowo po 15% następnie zaś po 10% od rat zaległych nie jest uzasadnionym ani statutami Towarzystwa, ani też skrytem dłużnym zwykle przez dłużnika zeznanym. Że nasze to zapatrywanie jest oparte na prawnej zasadzie, najlepiej dowodzą tego fakta, iż od czasu jak Sądy większą zwróciły uwagę na czynności Banku włościańskiego nie przyznają one większej zwłoki jak tylko 3% od rat niezapłaconych w należywym czasie, a rekursa Dyrekcyi Banku włościańskiego wnoszone przeciw takim uchwałom zostały bez skutku.

Wygórowany procent zwłoki, jaki dotychczas pobierał Bank sprowadził nie dające się obliczyć ruiny właścicieli mniejszych posiadłości, bo są wypadki, w których procenta obliczane wedle praktykowanej formy w Banku włościańskim do-



równywały wysokości wypożyczonego kapitału, a nawet takowy przewyższały, i niemal każda wierzytelność w przeciągu 10 lat potroiła się. Jeżeli Bank włościański rozpozyczył po kraju 14 milionów, a faktycznie zaś w gotówce dał tylko 10 milionów, to pewna, że wyciągnął przez czas swojego istnienia z kraju co najmniej około 20 milionów, a jeszcze będzie miał do odebrania drugie tyle. (Słuchajcie).

To też finansowe operacje Banku włościańskiego nie tylko nie odpowiedziały duchowi statutów, które na wstępie, to jest w pierwszym Śfie powiadają, że Towarzystwo ma się przyczynić do rozwoju gospodarstw, lecz wręcz przeciwnie spowodowały skutki i w gminach, w których bank rozpozyczył znaczniejsze kwoty, pojawiła się emigracja do Ameryki, brak żywego inwentarza, i można się tam spotkać z taką ekonomiczną nędzą, że nawet zachodzi obawa ściągłości należności podatkowych.

III. Wedle artykułów od 7. do 19. statutów, każdy dłużnik Banku musi być członkiem tegoż, a względnie zapłacić udział, który początkowo wynosił 10% od wypożyczonej kwoty, następnie zaś po 5%. W myśl statutów właściciel udziału miał pobierać dywidendę, jaka okaże się po obliczeniu czystych zysków, a że Bank włościański wykazywał dotychczas zawsze olbrzymie zyski, dywidenda więc przypadająca od wpłaconych udziałów wynosiła zawsze od 9% do 6%. W myśl statutów dywidenda od udziałów przypadająca, powinna być przypisywana do odnośnego udziału, lub też wypłacana gotówką właścicielom udziałów. Dyrekcyja Banku włościańskiego zarządziła jednak ciekawą manipulację z wypłatą dywidendy od udziałów. Poleciała mianowicie swoim filiom po powiatach, dywidendę wypłacać tylko w takich wypadkach, jeżeli dłużnik z żadną ratą nie zalegał, co mówiąc rzadko się wydarza, dywidendy zaś nad 3 lata przechodzące zadawniały i szły w rachunek zysków. Postępowanie to jest na każdy raz z niekorzyścią dłużników Banku i zasługuje na tem większą uwagę, że gdy właścicielom udziałów nie wypłacano dywidend, które przedawniały się wskutek poleceń Dyrekcyi, równocześnie od tychże ściągano wygórowane a przedawnione procenta od wypożyczonego im kapitału. Można śmiało twierdzić, że powyższym sposobem posiadacze udziałów rocznie ponosili stratę od 6 do 8 tysięcy, co przez przeciąg istnienia Towarzystwa przedstawia kwotę około 60.000 zł. (Słuchajcie).

Przedawnione kupony udziałowe szły w rachunek zysków. Wnikając w ducha statutów, Dyrekcyja Banku powinna była dywidendy przypisywać do udziałów swych dłużników a w najgorszym razie powstały fundusz z przedawnionych dywidend należało doliczyć do funduszu rezerwowego, który stanowi własność członków Towarzystwa.

IV. Wiadomo powszechnie, że Bank włościański przy udzielaniu pożyczek początkowo nie wiele zwracał uwagi na naturę dłużnika i udzielał kredytu włościanom, którzy na uzyskanie takowego wcale nie zasługiwali.

Bank włościański chcąc swoje operacje finansowe jak najprędzej rozszerzyć, wygórowanym kredytem o wysokich procentach, poniszczył gospodarstwa wiejskie i przy udzielaniu pożyczek pomijał wiele okoliczności, na które należało zwracać szczególniejszą uwagę, to też między dłużnikami Banku znajduje się bardzo wielu takich, którzy już w chwili brania pożyczki byli niewypłacalnymi, co jedynie może tłómaczyć owe kolosalne zaległości ratalne, jakie rok rocznie Bank w swoich bilansach wykazuje.

Dyrekcyja Banku włościańskiego chcąc pomódz sobie w ściąganiu rat zaległych, już w pierwszych czasach istnienia Towarzystwa chwyciła się tego fatalnego sposobu, że dłużnikowi, który zalegał z ratami udzielano pożyczkę dodatkową, z której wypłacano sobie zaległe raty z wysokimi procentami zwłoki z pożyczki pierwotnej. (Słuchajcie).

Przy udzielaniu takiej pożyczki dodatkowej pobierano znów prowizję, różnicę kursu, udziały i różne inne należności. Taka manipulacja trwająca po koniec 1878 roku, zwiększała pierwotny nieznaczny dług do kolosalnej cyfry i tak: Jan Kwapisz pozyczył w 1872 roku 150 złr., z których gotówką otrzymał około 120 złr. następnie w 1876 r. udzielono mu pożyczkę dodatkową w kwocie 100 złr. na spłacenie zaległych rat. Obecnie z długu pierwotnego 120 złr. pretensya wyrosła do wysokości 450 złr. Są wypadki, że dłużnik, który pierwotnie r. 1869. mając kredyt 200 złr., na takowy uzyskał pożyczkę w tejże wysokości, następnie przez udzielenie mu pożyczek dodatkowych na spłatę rat zaległych doszedł do pożyczek na wysokość 400 złr. czyli że maksymalny pierwotny kredyt, jaki mu Dyrekcyja udzieliła został zdwojony co na bezpieczeństwo listów zastawnych niekoniecznie zbawiennie wpływa. Ma-



nipulacja ta okazała się jednak jeszcze niedostateczną, by można w tej drodze ściągnąć potrzebną gotówkę na administrację, na odsetki listów zastawnych, na wykupno listów wylosowanych, bo wskutek długo zaległych rat, lub też zwiększonego długu przez pożyczki dodatkowe, oraz wskutek przeciążenia gospodarstw wygórowanym kredytem, na co zwracamy uwagę Wysokiego Sejmu, nareszcie dłużnicy stali się niewypłacalnemi, a procenta większej części pożyczek zostały przedawnione, postępowania sądowe okazały się niedostateczne, a egzekucja bezowocną.

W obec tego stanu rzeczy chwyciła się Dyrekcyja rozkładania długu pierwotnie spłacalnego w 28. czteromiesięcznych ratach na 39. półrocznych rat nazywając to w odezwie do kraju dobrodziejstwem dla włościan. — Dobrodziejstwo to jest tylko pozorne i bardzo wątpliwej natury i wychodzi głównie na korzyść kapitalisty wierzyciela.

Dłużnik bowiem zawierając taką ugodę pozabwiał się tym samym środków prawnych do obrony, odsetki i zadawnione procenta zwłoki kapitalizowały się tak, iż dłużnik przyjmował na się co najmniej dwa razy większy ciężar jak pierwotny. W ten sposób raty z uregulowanego długu, jakkolwiek rozłożonego na 20 lat, nietylko nie stały się mniejsze od pierwotnych rat, lecz przeciwnie znacznie zwiększyły się. Przykład najlepiej objaśni. — W 1869 roku zaciągnięto pożyczkę 200 zł.; odpłacono z takowej 11. rat po 12 zł., które z procentem zwłoki wynoszą kwotę około 160 zł. W 1881 roku Dyrekcyja z tym dłużnikiem mającym maksymalny kredyt 200 zł. zawiera w ten sposób ugodę, że dłużnik uznał się winnym po skapitalizowaniu procentu od kapitału i procentów zwłoki jeszcze 350 zł., przyczem od tej nowej niby pożyczki policzono mu znów różnice kursu, udziały i prowizję za dostarczenie gotówki, gdy przeciwnie dłużnik dostarczył takowej Dyrekcyi Banku włościańskiego pozwalając na zasadzie skapitalizowanych procentów wypuścić nowy list zastawny w obieg. Wydaje się nam przeto niepojętem, w jaki sposób Pan komisarz rządowy na posiedzeniu Towarzystwa gospodarczego we Lwowie w r. 1880., gdy sprawa tych pożyczek regulacyjnych była podniesiona, mógł oświadczyć, iż baczy bardzo, by grunta włościańskie nie były przeciążone zbytnim kredytem.

O ile nam wiadomo, to pewną jest rzeczą, iż prawie przy wszystkich pożyczkach regulacyjnych kredyt pierwotny dłużnikom został co najmniej o

połowę podniesiony, a w niektórych dość częstych wypadkach nawet podwojony.

Kto zna stosunki gospodarcze mniejszej własności u nas, ten zgodzi się, że wartość gruntów włościańskich wskutek operacji finansowych Banku włościańskiego znacznie podupadła, popyt na grunta jest bardzo lichy, o czem Dyrekcyja Banku włościańskiego najlepiej wie, mając od lat kilku do pozbycia się kilkaset nabytych gospodarstw w drodze egzekucyi sądowych. — Ze względu więc na dobro mniejszych własności ziemskich, jakoteż z uwagi na bezpieczeństwo listów zastawnych, które mają przedstawić bezpieczeństwo popularne, nietylko nie należało zwiększać kredytu pierwotnie udzielanego, lecz przeciwnie pierwotny kredyt, który okazał się już za uciążliwy dla gospodarstw, należało zmniejszyć, że się tak nie stało, sądzymy więc, że Dyrekcyi Banku chodziło przedewszystkiem o uzyskanie przez wypuszczenie nowych listów potrzebnej gotówki dla dalszego prowadzenia interesu. Że przy pożyczkach regulacyjnych zwiększono znacznie pierwotny maksymalny kredyt, dowodzi już samo zestawienie bilansów Banku za 1878. i 1881 rok, a mianowicie: Według bilansu 1878 roku Bank włościański posiadał 51.736 sztuk pożyczek z kwotą 7,872.234 zł. tak, iż każda pożyczka opuszczając centy, przedstawiała przeciętnie 153 zł., zaś według bilansu za 1881 rok Bank włościański posiada 41.164 sztuk pożyczek z kwotą 6,945.452 zł. tak, że każda pożyczka przedstawia się w wysokości 168 zł. opuszczając centy.

Owe 15 zł. narosłe przy każdej pożyczce, przedstawiają więc ów kredyt podniesiony przy uregulowaniu kilkuset pierwotnych pożyczek, przy których zalegały znacznie zadawnione procenta od kapitału i procenta zwłoki.

Nadmienić tu wypada, że mimo tego środka zaległości w procentach w Banku włościańskim prawie nie się nie zmniejszyły, co pochodzi częściowo i stąd, że włościanin nasz a dłużnik Banku nie upatruje żadnego dobrodziejstwa w skapitalizowaniu procentów zaległych i spłacaniu takowych przez 39 półrocznych rat, i zwykle ugody proponowane mu przez Bank, zawiera w ostateczności, t. j. w chwili, kiedy gospodarstwo mają mu sprzedawać w drodze egzekucyjnej licytacji, a z niskąd nie może dostać środków pieniężnych na rozpłacenie się z groźnym nieprzyjacielem. Ze względu na dobro małych właścicieli, z uwagi na bezpieczeństwo listów zastawnych Wysoki rząd nie powinien dozwolić na podobne konwersye pierwotnych długów,



bo konwersye te nie stanowią żadnego dobrodziejstwa dla obdłużonych włościan, a przeciwnie zmuszają go nieraz do zawierania ugod niekorzystnych wbrew obecnie obowiązującym ustawom.

V. Lat temu kilka, o ile się zdaje w 1874 r. Dyrekcyja Banku włościańskiego powodowana nieznanymi nam uczuciami poleciła swoim filiom po powiatach, aby gotówkę zbywającą na pokwitowanie rat, lub też niewystarczającą pobierały w przechowanie depozytowe. — W krótkim czasie depozyta tego rodzaju pobierane przez filię Banku włościańskiego wzrosły do dość znacznych sum tak, iż od kilku lat co najmniej przedstawiają one w każdej chwili około 100.000 zł. Prawdopodobnie depozytowe te pieniądze są używane na robienie dalszych interesów, nie możemy więc pojąć, dla czego dłużnicy Banku, którzy przymusowo musieli lokować depozyta, nie odnoszą z tego żadnej korzyści, ale nawet od własnych pieniędzy w formie depozytu ulokowanych opłacają procent zwłoki początkowo po 15 następnie 10%.

Oto na przykład dłużnik w 1875 r. mając zapłacić ratę, która z procentem zwłoki wynosiła 18 zł., przyniósł na rachunek tejże 16 zł., kwota przyniesiona jako niewystarczająca została wzięta do depozytu, gdy zaś w 1876 r. zjawił się by dopłacić brakującą do raty kwotę 2 zł., naówczas musiał zapłacić 15% za rok od całych 18 zł. czyli, zamiast zapłacić za brakujące 2 zł. procent od tychże za jeden rok, zmuszony był uiścić 4 zł. 70 ct., przeto ustanowiony 15% zwłoki wzrósł do wysokości 30%.

Byłoby słusznem, aby Bank włościański od takich depozytów płacił swoim dłużnikom pewien procent, a na każdy raz na teraz należy żądać, by Dyrekcyja Banku włościańskiego pewny procent od sum deponowanych do funduszu rezerwowego zwróciła.

Wysokość tych procentów nie da dokładnie oznaczyć się, jednak sądzimy, że licząc jedynie po 6% od deponowanych pieniędzy fundusz powstały tym sposobem dla rezerwy wynosiłby około 30.000 zł.

VI. Mówią, iż Dyrekcyja Banku włościańskiego oprócz interesu pożyczkowego prowadziła i prowadzi jeszcze inne różne interesa, które niekoniecznie szczęśliwym rezultatem są uwieńczone, i tak w 1873 roku na kotowaniu papierów poniosła stratę około 400.000 zł., która została strącona ze zysku, a względnie zapłacona przez dłużników Banku włościańskiego.

Twierdzą powszechnie, iż Bank włościański zajmuje się parcelowaniem majątków większych posiadłości, i ten interes również nieszczególnie dopisuje, gdyż w bilansach bankowych można się dość często spotkać z odpisywaniem strat poniesionych przy parcelowaniu wielkich hipotek, a straty te znów pokrywa dłużnik Banku włościańskiego.

VII. §§. statutów od 19 do 24, następnie §§. 75, 76, dalej 77, 78 i 79, nareszcie §§. od 80 do 87 omawiają organizację Towarzystwa.

Wedle §§. powyżej przytoczonych organizacya Towarzystwa spoczywa, a) na zawiązywaniu kółek kredytowych, z których każde co najmniej powinno składać się z 30. członków b) na wyborze cenzorów w każdym zorganizowanym kółku kredytowym c) na wyborze Wydziału Stowarzyszenia zaliczkowego, d) na wyborze i wysłaniu delegata Stowarzyszenia zaliczkowego na walne zgromadzenie we Lwowie, na którym rozstrzygają się sprawy całego Towarzystwa i udziela się absolutorium z czynności Dyrekcyi.

Obeznanii z dotychczasową manipulacją Banku włościańskiego, śmiało twierdzić możemy, że cała organizacya przez statuta wymagana nie egzystuje, że od dawnych już czasów nie ma ani cenzorów, którzy w myśl statutów winni być co dwa lata wybierani, nie egzystują również żadne kółka kredytowe, a tem samem nie istnieją prawomocnie funkcjonujące Wydziały Stowarzyszeń zaliczkowych, a w dalszej konsekwencji dotychczas wysyłani delegaci na walne zgromadzenia nie byli wybierani, jak tego zatwierdzone statuta przez Rząd wymagają.

Zważywszy, że prawie w całym kraju organizacya przez statuta wymagana przeprowadzoną nie była, a co najpewniej organizacya ta od jakich 8 lat w zupełności przestała regularnie funkcjonować, możemy stanowczo twierdzić, że walne zgromadzenia odbywały się nieprawidłowo, że dawane absolutorya Dyrekcyi Banku włościańskiego są nie ważne i nie mają żadnego prawnego znaczenia.

Organizacya Towarzystwa, jak to statut wymaga, mogła bezspornie wiele przyczynić się do moralnego podniesienia ludu naszego, wpłynąć równocześnie na normalny i korzystny rozwój samej instytucyi ku pożytkowi ogółu. Niestety przeprowadzenie organizacyi wymaganej przez statuta zostawiono odłogiem, bo nie znalazły się mimo olbrzymich zysków, jakie Dyrekcyja Banku



włościańskiego wykazywała, potrzebne fundusze na przeprowadzenie teje.

VIII. Na zakończenie naszych uwag o finansowaniu Banku włościańskiego podnosimy tutaj tę okoliczność, iż z przytoczeniem pojedynczych faktów wstrzymaliśmy się, jednak w razie potrzeby jesteśmy w możności dostarczyć w wielkiej ilości dowodów, które poprą nasze zapatrywania, obecnie zaś zwrócimy uwagę na niektóre cyfry.

Według sprawozdań Dyrekcyi Banku włościańskiego za rok 1881. ogólna cyfra rozdanych pożyczek przez Bank włościański przedstawia się w kwocie około 14 milionów, z czego faktycznie gotówką po strąceniu różnicy kursu, prowizyi i innych należności w kraju pozostało, a względnie wypłacono przez Bank około 10 milionów.

Według sprawozdań Dyrekcyi Banku włościańskiego dłużnicy zwrócili już 7 milionów wypożyczonego kapitału wraz z przynależnościami, a że wiadomo z praktyki, że każda wierzytelność Banku włościańskiego w krótkim czasie potraja się, przeto wyciągnięto już z kraju około 21 milionów, a gdy zaś jeszcze Bank włościański ma do odebrania 7 milionów, przeto kraj będzie musiał mu jeszcze zapłacić na zupełne wyrównanie z nim rachunku około 21 milionów, czyli za 10 milionów gotówki, która napłynęła do kraju z prowincyi niemieckiej, przyjdzie zapłacić około 40 milionów.

Mimo kolosalnych zysków, jakie Dyrekcyja Banku włościańskiego rok rocznie w bilansach swoich wykazuje, Towarzystwu temu grożą różne a różne straty, które znów dłużnicy Banku, jako solidarni członkowie Towarzystwa kredytowego włościańskiego będą musieli swoimi funduszami pokryć. Że straty te w przyszłości są do przewidzenia, każdy obeznany z interesami Banku wie, iż Towarzystwo to ma masę zadawnionych procentów i wielką ilość niedających się zlikwidować wierzytelności między swoimi dłużnikami — nareszcie sam bilans za 1881. rok wskazuje słuszność naszych zapatrywań, gdyż w bilansie tym wykazano straty w interesie pożyczkowym w jednym roku poniesione na kwotę 155.228 zł. 43 ct. i to odpisano z funduszu rezerwowego, przy czem dziwnem musi się wydawać, iż mimo tak kolosalnej straty Dyrekcyja Banku włościańskiego rozdzieliła jeszcze kwotę 54.661 zł. jako czysty zysk, między posiadaczy listów zastawnych i na remuneracyę urzędników rady zawiadowczej, kiedy faktycznie nie tylko nie było bilansowych zysków,

ale bilansem wykazane straty wynosiły około 100.000 zł.

Chcąc uchylić niebezpieczeństwo grożące w przyszłości mniejszym posiadaczom podpisani upraszamy.

Wysoki Sejm raczy:

1. Ze względu, że działalność Banku włościańskiego szkodliwie wpłynęła na ekonomiczny rozwój w kraju, postarać się w drodze ustawodawczej odjęcia przywileju nadanego c. k. uprzywilejowanemu Galicyjskiemu Zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie.

2. Z uwagi, że Dyrekcyja Banku włościańskiego w finansowaniu nie trzymała się ściśle statutów, wezwać Wysoki Rząd do troskliwego nadzorowania nad czynnościami Banku włościańskiego.

3. Z uwagi, że za zobowiązania Banku odpowiada solidarnie około 42.000 włościan swojemi majątkami, w obec przewidzianych strat w przyszłości, wezwać Wysoki Rząd, by zarządził stosowne kroki celem przywrócenia funduszowi rezerwowemu kwot powstałych a) ze zmiany listów zastawnych b) z przedawnionych kuponów udziałowych i z odsetek od deponowanych przez dłużników sum (które to kwoty w przybliżeniu wynosić powinny około 800.000 zł.).

4. Z uwagi na obecne stosunki pieniężne i obowiązujące ustawy o lichwie w drodze ustawodawczej Wysoki Sejm wyjedna, aby wszystkie dawniejsze należności Banku włościańskiego były obliczone po 8%.

5. Gdy w tych czasach ma wejść w życie instytucya Banku krajowego, polecić teje, by spłacała wierzytelności Banku włościańskiego, jednak nie według obliczenia tegoż, lecz obliczając wierzytelności te na 8%.

(Do Izby podczas czytania tej petycyi wchodzi JE. Dr. J. Dunajewski).

Dalszy ciąg spisu petycyj:

608. Eugeniusz Radecki, przez p. Pławickiego, o subwencyę dla córki Stanisławy w celu kształcenia jej w muzyce — do komisji budżetowej.
609. Petronela Dendor, przez p. Skałkowskiego, o zapomogę —
610. Jerzy Zieleniak, przez p. Bazylego Kowalskiego, o zapomogę —
611. Anna Rott, przez p. ks. Chełmeckiego, o zapomogę —
612. Marya Klepus, przez p. ks. Chełmeckiego, o zapomogę — do komisji petycyjnej.



613. Wydział powiatowy Buczac, przez p. Władysława Wolańskiego, o subwencyę na dotkniętych kłeskami elementarnymi mieszkańców tamtejszego powiatu — do Wydziału krajowego.
614. Mieszkańcy gminy miasta Wieliczki, przez p. Mycielskiego, w sprawie zniesienia prawa propinacyi w mieście Wieliczce — do Wydziału krajowego.

P. Scipio. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Scipio ma głos.

P. Scipio. Proszę, ażeby petycja mieszkańców miasta Wieliczki została odesłaną do Wydziału krajowego, jako komisji z poleceniem załatwienia i przedłożenia sprawozdania jeszcze podczas bieżącej sesji sejmowej.

JW. Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt) Kto się zgadza z wnioskiem p. Scipiona, ażeby petycyę mieszkańców miasta Wieliczki w sprawie zniesienia prawa propinacyi w mieście Wieliczce odesłano do Wydziału krajowego, jako komisji z poleceniem zdania sprawy na bieżącej sesji, zechce rępodnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego p. Komisarz rządowy prosił o głos. P. Komisarz ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Na posiedzeniu Wysokiego Sejmu z dnia 3. b. m. wniesioną została przez szanownego posła Alfreda Milieskiego i towarzyszy interpelacya do Komisarza rządowego z zapytaniem, dla jakich powodów, pomimo, że władze miejscowe powiatu Krakowskiego po kilkakroć zwracały uwagę c. k. Namiestnictwa na niekorzystny stan bezpieczeństwa publicznego w powiecie, i domagały się ustanowienia nowych posterunków c. k. żandarmeryi w miejscowościach Zielonki, Rząska, Węgrzec, Cło i Kocmierzyn — ustanowienie nowych a niezbędnych posterunków c. k. żandarmeryi w powyższych miejscach powiatu Krakowskiego dotychczas zarządzonem nie zostało, i czyli wkrótce zarządzeniem zostanie?

Na tę interpelacyę mam zaszczyt dać następującą odpowiedź. Przedewszystkiem co do twierdzenia interpelantów, iż nowe posterunki c. k. żandarmeryi w Zielonkach i Kocmyrzowie dotąd nie zostały zaprowadzone, pomimo, że tego bardzo się domagano, muszę nadmienić, że o tem, by się tego kiedy domagano ze strony kompetentnej, w aktach c. k. Namiestnictwa nie ma śladu.

Tak samo ma się rzecz z posterunkami c. k. żandarmeryi w Cło i Węgrzeczach, z tą tylko odmianą, że gdy w r. 1876. chodziło o ustanowienie na próbę tak zwanych eksponowanych żandarmów, czyli posterunków o jednym żandarmie (t. z. Einzeln-Gendarm) zaproponowano wtenczas Cło i Węgrzec jako takie miejscowości, gdzieby ustanowić można wyż wspomniane ekspozytury żandarmeryi. O posterunkach kompletnych w tych miejscowościach nie było mowy. Wówczas, gdy układano projekt rozdzielenia po kraju żandarmów pojedynczych, zaproponowano sto kilkadziesiąt takich stacyj żandarmskich. Temu zadość uczynić nie można było, można było tylko kilkanaście takich stacyj urządzić. Między nieuwzględnionymi propozycjami były także propozycye co do Cła i Węgrzca. Co do posterunku żandarmeryi w Rząsce, to istotnie właściciel tamtejszego obszaru dworskiego domagał się już dawniej, a także i w ciągu beżącego roku kilkakrotnie z powodu szkód wyrządzonych mu w ziemiopłodach i produktach leśnych ustanowienia tamże nowego posterunku żandarmeryi. Dochodzenie ściśle zarządzone z powodu tych próśb wykazało, iż stan bezpieczeństwa w Rząsce i okolicy nie jest tak groźnym, aby zachodziła tamże potrzeba ustanowienia nowego posterunku żandarmeryi, gdyż żandarmeryi posterunek w Zabierzowie rozwija przeciw szkodnikom w Rząsce skuteczną działalność, czego dowodem liczne w tej gminie dokonane aresztowania. Uznano natomiast potrzebę wzmocnienia posterunku żandarmeryi w samym Krakowie, a to w tym celu, by przez wysłanie patroli żandarmskich z Zabierzowa i z Krakowa do Rząski utworzono niejako stałą patrol żandarmeryi w Rząsce.

Jednakże i tego zarządzenia dotąd w życie nie można było wprowadzić, a to dla braku żandarmów, którychby można ująć innym posterunkom.

W ogóle stan żandarmeryi w kraju, wobec stanu bezpieczeństwa, jaki u nas panuje, Rząd uznaje jeszcze za niedostateczny, i usilne czyni starania, ażeby uzyskać pomnożenie żandarmeryi, która cieszy się ogólnem zaufaniem ludności. Dwie przeszkody dotychczas nie dopuściły do urzeczywistnienia tego pomnożenia. Jedną przeszkodą jest finansowej natury. ze względu na wielkie koszta pomnożenia żandarmeryi, drugą zaś przeszkodą, równie wielką jest brak materyału, brak ludzi. Do żandarmeryi nie można asenterować tak, jak do wojska, przy wyborze ludzi do żandarmeryi



potrzeba zważać na wymaganą szczególną kwalifikację. Jednakże mamy uzasadnioną nadzieję, że już w blizkiej przyszłości Ministerstwo obrony krajowej jeszcze podwyższy stan systemizowany żandarmeryi, który już za lat przeszłych był znacznie powiększony. Gdy otrzymamy takie powiększenie stanu żandarmeryi wtenczas i powiatowi Krakowskiemu uczyni się zadość pod względem życzenia wyrażonego w interpelacji, co do stanu żandarmeryi może nie w całej żądanej mierze, ale zawsze w sposób wystarczający. Na razie polecono staroście krakowskiemu, ażeby przez odpowiedni rozkład sił żandarmerskich starał się nad miejscowością Rząska należyty rozciągnąć nadzór. Na tem skończyłem.

JW. Marszałek. Przystępujemy teraz do porządku dziennego.

Pierwszym punktem porządku dziennego jest: Pierwsze czytanie wniosku posła Polanowskiego o utworzenie dwóch posad kanoników przy gr. kat. kapitule metropolitalnej Lwowskiej na koszt funduszu krajowego. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Wysoka Izbo! Wniosek mój i współpodpisanych, tyczący się ufundowania dwóch kanonii przy gr. kat. kapitule metropolitalnej we Lwowie chce, by te dwie kanonie były ufundowane z funduszków krajowych, chce dalej, by kolatorem był Monarcha. Został on dostatecznie cyfrowemi dowody uzasadniony, a gdy przywiodę na pamięć, że metropolia, która obejmuje obszar przeszło 808 mil kwadratowych, 1,600.000 dusz i 1.176 parafii, pewnie że dość poważną i obszerną, by zasługiwała na opiekę kraju.

Jeżeli Wysoka Izba wniosek nasz zamieni w uchwałę, będzie on miał jeszcze inny, a doniosły dodatni skutek. Może Sejm krajowy dając przykład ofiarności, przyspieszy akcją Rządu i ciała ustawodawczych we Wiedniu, zdążającą do lepszego udotowania tych parafii grecko katolickich i tych łacińskich, które potrzebują ulepszenia dotacji z funduszu religijnego. Że treść sama wniosku mojego jest sympatycznie przyjętą w tej Wysokiej Izbie, tego dowodzą liczne podpisy, którymi mój wniosek został opatrzony. Mnie nie pozostaje, jak polecić go opiece Wysokiej Izbie, a co do formalnego traktowania upraszam, by wniosek mój został odesłany do komisji administracyjnej, powodując się jeszcze tem, że wniosek pokrewnej natury p. ks. Chełmeckiego o uregulowanie kongruy do tej samej komisji został odesłany. Skończyłem.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu co do formalnego traktowania?

P. ks. Korzyński. Proszu o hołos co do formalnoho traktowania.

JW. Marszałek. P. ks. Korzyński ma głos.

P. ks. Korzyński. Wysokaja pałato! Zaberaju hołos w sprawie formalnoj. Wnesenie toje, kotore pocztenyj p. Polanowskij teper motywował, podpysał i ja i przyznajusia, szczo podpysałem toje łysze mymochodom, ne majuczy duże czasu pereczytaty, bo własne w chwyły poślidnoj, koły toje wnesenie mało uże buty predłożene, distało sia meni do pidpisania. Preczytawszy toje wnesenie i wysłuchawszy nyni motywowania pocztenoho p. Polanowskoho, oświdczaju, szczo z tom wneseniem ne mohu sia sohłasoty i budu protiv hołosowaty, szczo do jakoj nebud' komisiji buło widesłane.

JW. Marszałek. Żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Kto się zgadza z życzeniem p. Polanowskiego, ażeby wniosek w sprawie utworzenia dwóch posad kanoników przy gr. kat. kapitule metropolitalnej Lwowskiej na koszt funduszu krajowego odesłać do komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Wątpliwa większość). Proszę pp. posłów zająć miejsca, bo nie mogę osądzić, czy jest większość. (Posłowie zajmują miejsca). Kto się zgadza z tem, ażeby wniosek p. Polanowskiego odesłać do komisji administracyjnej, zechce wstać. (Większość). Jest większość. Wniosek zostanie przekazany komisji administracyjnej.

Z porządku dziennego następuje: Pierwsze czytanie wniosku posła Grossa w przedmiocie opodatkowania przemysłu gorzelnianego. P. Gross ma głos.

P. Gross. Wniosek, z którym przed Wysokim Sejmem występujemy z prośbą o jego łaskawe uwzględnienie, wypowiada skromne tylko, ale słuszne i uprawnione żądanie wszystkich właścicieli i przedsiębiorców gorzelń w kraju.

Przemysł gorzelniany bowiem ma u nas zupełnie inne znaczenie i na innych polega warunkach jak w innych prowincjach państwa, z którymi nas niestety unifikacja ustawodawcza w jedne i te same bardzo ścisłe ramy wciska. Nie jest on tym przemysłem fabrycznym, jaki się rozwinać może tylko w krajach obfitujących w kapitały. Tym przemysłem wielkim, który się handlem światowym i jego konjekturami kieruje, a przytem po największej części z restytucji podatków, dla nas



prawie niedostępnej, korzysta, (Głos: Bardzo słusznie), nie jest on tym przemysłem subsydiarnym-fabrycznym, z którego korzystają wszystkie cukrownie w Morawii i Czechach przerabiając odpadki swej fabrykacji t. j. melesę na spirytus. Wreszcie nie jest on i tym przemysłem, którybym nazwał przemysłem domowym, przy którym rolnicy wyższej Austrii, Styrii i Tyrolu przerabiają różne drobiazgowo płody np. leśne jagody i korenienie najczęściej dla użytku własnego.

U nas przemysł gorzelniany nierównie większe ma znaczenie. Był on oddawna i pozostał jeszcze dotąd częścią i to integralną częścią gospodarstwa rolnego, (Głosy: Bardzo dobrze) które w nim nieraz szukać musi odwetu poniesionych strat i to głównie w tem, że podwyższa siły produkcyjne ziemi przez spotęgowaną stercoryzację i zastępując tak częsty brak paszy, umożliwia utrzymanie i przychówek inwentarza lub wypas bydła, którego cenę niestety tylko rzeźnicy wiedeńscy nam dyktują. (Brawo!) Lecz nie dość na tem. To są stosunki ogólne, które długo jeszcze u nas trwać będą, które za podniesieniem przemysłu gorzelnianego w kraju naszym zawsze jeszcze przemawiają. Więcej jeszcze wymaga tego dzisiejsza nasza sytuacja, kiedy zamknięcie granic niedozwala nam już nabywać tego pozagranicznego materiału, który dotąd służył naszym gorzelniom jako materiał opasowy, a który przechodząc jakoby transito przez Galicyę umożliwiał gospodarzom.

Nie ulega wątpliwości, iż przez utrudnienie w uzyskaniu taniego materiału opasowego gorzelnie nasze w krytycznym stanęły położeniu, a jednak nie należałoby dać im upaść, gdyż w dzisiejszej porze przechodowej, kiedy nam stan bydła dopiero tworzyć i podnieść wypada, gorzelnie najskuteczniejszym stać się mają środkiem wychowania nowego bydła, do którego, jeżeli rolnictwo nasze nie ma zmarnieć, jak w najkrótszym czasie dojść musimy. (Brawo!) Jeżeli przytem jeszcze zważymy, że Wysoki Rząd z tego przemysłu, z tego jedyne prawie w kraju przemysłu, tak znaczne już dzisiaj pobiera dochody przez jego opodatkowanie, to niechaj wolno nam będzie z całym zaufaniem udać się do tego Rządu, aby zechciał nawet we własnym interesie opiekować się tem, co jest źródłem tak znacznego dla niego dochodu. (Brawo!) Te względy ośmieliły nas objęte wnioskami postulata nasze — bo i w formie nawet chcemy być skromnymi, — chociaż tutaj przed Wysokim Sejmem wypowiedzieć.

A dzielią się one na dwie części. Jedna część dąży do poprawy manipulacji dotąd używanej, druga część zaś odnosząc się do systemu opodatkowania jest zasadniczą. Do pierwszej odnoszą się drugi i trzeci z podanych wniosków; a w tychże żądamy, mianowicie w drugim, [by Wysoki Rząd zechciał przy wydzierżawieniu gorzelń gospodarczych przedłużyć czas przedkładania kontraktów dzierżawy, w celu uzyskania opustu podatkowego, do końca października każdorocznie, a nie jak dotąd, owe umowy o wiele pierwej przed rozpoczęciem każdorocznej kampanii gorzelnianej przedkładać być musiały.

Wniosek ten powstał z następujących powodów:

§. 31. ustawy o podatku gorzelnianym łącznie z §. 5. instrukcyi wydanej dla organów skarbowych nakazują, aby doniesienie o wydzierżawieniu gorzelni w ogóle wszystkie tak stosunków przedsiębiorstwa jak i wszelkie urządzenia gorzelni dotyczące się szczegóły podawne być muszą do wiadomości władz skarbowych, a w 14 dni przed rozpoczęciem peryodu wyrobu (Erzeugungsperiode), który z dniem 1 września każdego roku stale się rozpoczyna, z czego wynika, że właściciele gorzelń, a temi są u nas prawie wyłącznie gospodarze-rolnicy, już 15 sierpnia wiedzieć muszą czyli gorzelnię we własnym zarządzie prowadzić lub też wydzierżawiać będą. Jest to nakaz, którego wykonanie prawie jest niemożliwe, a w każdym razie ze szkodą właściciela połączone, bo każdy obznajomiony ze stosunkami gospodarczymi kraju, a mnie się zdaje, że prawie wszyscy panowie posłowie te wiadomości posiadacie, wie, że nie ma właściciela gorzelni, któryby przed 15. Sierpnia mógł z należytą dokładnością wiedzieć, czy ma gorzelnię puścić w ruch lub nie — bo nie mógł do tego terminu nabyć jeszcze jasnego poglądu na stan swoich produktów, któreby tejże gorzelni lub też jej dzierżawcy oddać był w stanie.

Ta kwestya rozwiązuje się dopiero później, a nieogłędnym byłby każdy gospodarz, któryby bez dokładnej, na stanie swych zbiorów opartej kalkulacji, dopiero dalsze swoje plany z gorzelnią nie regulował.

Oznaczenie więc tak wczesnego momentu do wniesienia szczegółów wyrobu jest poprostu przymusem, który tylko ze szkodą dla gospodarzy wykonany być może. I cóż może być powodem tego przymusu — pytam się? Czy wynika ztąd jakakolwiek korzyść dla skarbu państwa? Bynaj-



mniej — odstraszy on owszem nie jednego właściciela od puszczania w ruch swej gorzelni i powoduje raczej stratę w dochodach państwa.

A przecież każdy przyzna, iż fakt wydzierżawienia mógłby być nawet po rozpoczęciu gorzelni z całą spokojnością dochodzony i skonstatowany. Jeżeli podatek jest zapłacony, to mnie się zdaje, że okoliczność, czy gorzelnia jest wydzierżawiona lub nie, dochodów państwa nie zmniejszy.

Dla tego też prosimy we wniosku naszym o przedłożenie tego przymusowego terminu o jeden miesiąc, to jest do 1. Października. Być może, że dotychczasowy termin odpowiednim jest dla innych prowincyi, gdzie żniwa prędzej się odbywają, ale to pewna że dla nas zmiana, o którą prosimy, jest o niemal konieczną.

Podobną uciążliwość usunąć zamierzamy trzecim wnioskiem, który żąda: aby strony żądające dla swych gorzelń opustu podatkowego nie były zmuszone składać c. k. władzom finansowym co-roczenie dowody niezmienionej własności dóbr, gorzelń i przestrzeni posiadanej gruntu, gdyż podobne zmiany, skoro następują, są zaraz podawane do wiadomości c. k. Władz, a ten samem dowody niezmienionego posiadania dóbr są zbyt ciężkim tylko obciążeniem stron i c. k. Władz politycznych.

Skonstatowania, że ktoś jest właścicielem dóbr, w których gorzelnia jako rolnicza ma być uznaną, wymaga według ustawy przedłożenia ekstraktu tabularnego. Wystawcie sobie panowie jak przesadne jest to wymaganie najprzód ze względu na koszt, który rok rocznie poniesionym być musi ze względu na nieprzekraczalny termin, do którego to się stać musi; wreszcie ze względu na trudności, jakie doznaje właściciel gorzelni w tym, że ten ekstrakt gdzieś daleko z Sądu krajowego dopiero przez pośrednika uzyskany być może. I jakież w tym cel? Czy zmiana własności nieruchomości odbywa się tak często jak własności ruchomej, czy przechodzi tak łatwo z rąk do rąk, aby niemal każdemu w powiecie nie była wiadomą? Skądże potrzeba dokumentu sądowego, kiedy każdy z organów finansowych najlepiej wie, do kogo majątek ziemski należy, czy ich poświadczenie lub też poświadczenie władzy politycznej obok deklaracyi strony, biorącej na siebie wszelką odpowiedzialność nie był na krótki peryod ruchu gorzelnianego wystarczającym. Czyż potrzebne takie zastrzeżenia, które rzeczywiście nie mało przeszkadzają gospodarzowi właśnie w czasie naj-

cięższej jego pracy, to jest w czasie żniw, a skarbowi ani kontroli ani gwarancyi rzetelnego ruchu nie przysparzają. Trudności te mają raczej pozór, jakoby były stawiane celem umniejszenia liczby gorzelń rolniczych i podwyższenia podatku. Druga część ujęta w pierwszym z podanych wniosków jest zasadniczą i dotyczy się samego systemu opodatkowania. Powodem tego wniosku jest ogólnie głoszona wieść, że w Ministerium finansów wyrabia się nowy projekt do opodatkowania gorzelń. Sposoby opodatkowania są rozmaite, niemal w każdym państwie Europy inne, ale tego fenomenowi nie spostrzeżecie panowie w żadnym innym państwie, aby w przeciągu 20 lat trzy czy cztery razy system opodatkowania się zmieniał. — (Brawo).

Ledwieśmy urządzili wszystkie gorzelnie do ustanowionego systemu opodatkowania, ledwie praktyka nowa się ustaliła, i gospodarstwo nasze rolne do wymogów tak kosztownego przedsiębiorstwa zostały zastosowane, już występuje kwestya, czyby nie było dobrze to wszystko w kąć rzucić i nowy system jużcić nie dla naszej korzyści wprowadzić. (Głos. Bardzo słusznie). Lecz co gorzej — między sposobami, jakich dotąd w Austrii przy opodatkowaniu gorzelń praktykowano, był jeden, o którym tylko z przykrością wspomnieć można, a to jest pobieranie podatku od produktu, którego ilość i jakość oceniano za pomocą maszynek zegarowych. Istniał on u nas od r. 1863 jeśli się nie mylę przez 3 lata; i nie potrzebuję zaprawdę długo się rozwodzić dla wykazania, do czego ten sposób prowadził. Oto do ciągłej defraudacyi, do opodatkowania tych, którzy rzetelnie pracowali, a uwolnienia tych, którzy z możności podania dat sfałszowanych korzystali. (Głos: Tak jest). Otóż tego demoralizującego sposobu panowie obawiamy się, przeciw niemu występujemy stanowczo i zapowiadamy Wysokiemu Rządowi, iż przy tym systemie gospodarze kraju naszego będą przymuszeni, rzec się zupełnie fabrykacyi gorzelnianej. Wniosek nasz nie wyklucza bynajmniej reformy w opodatkowaniu, skoro by one były słuszne, domaga się tylko jednego tj. domaga się sprawiedliwego rozkładu tego podatku na wszystkich — a to jest nie możliwym przy użyciu zegarów okazujących ilość i jakość produktu. Te 3 wnioski, a że są nietylko skromne ale konieczne, panowie przyznać musicie, przedstawiamy Wysokiemu Rządowi do łaskawego uwzględnienia z tym dodatkiem, że według na-



sze go przekonania niuwzględnienie tych wniosków a przede wszystkim, niuwzględnienia, pierwszego wniosku żądającego pozostawienia dzisiejszego systemu opodatkowania — wielkie na kraj nasz klęski sprowadzi.

Co do formalnego traktowania wnoszę, aby wnioski te oddano komisji kultury krajowej do oceny i zdania z nich sprawy. (Brawa).

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem p. Grossa, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

b. Al. 98.

Z porządku dziennego następuje: Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku p. Merunowicza w przedmiocie wydawania przez Bank krajowy obligacji w celu udzielania pożyczek na budowanie szkół i ich uposażenie. Sprawozdawca p. Henryk hr. Wodzicki ma głos.

Sprawozdawca p. Henryk hr. Wodzicki (zaczyna czytać sprawozdanie komisji z aleg. 98.).

Głosy. Uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Proszę o odczytanie wniosku,

Sprawozdawca p. Henryk hr. Wodzicki (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm uznając, że kredyt amortyzacyjny udzielany gminom lub powiatom na budowanie budynków szkolnych jest pożądany — odstępuje sprawę tę Wydziałowi krajowemu do właściwego postąpienia“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Wniosek komisji budżetowej utrzymuje zasadę mego wniosku, a mianowicie zaleca Wysokiemu Sejmowi, aby uznał potrzebę udzielania kredytu długoletniego na budowę szkół. Pragnąłbym tylko, aby wniosek komisji został uzupełniony tak, jak mój wniosek tego się domagał. Żądałem mianowicie, aby także była wciągnięta w tę sprawę i kwestya należytego urządzenia szkół i zaopatrzenia ich w przybory naukowe, co jest nieodzownym warunkiem podniesienia użyteczności szkół. Jeśli bowiem smutne robi to wrażenie, że wiele gmin niszczy się zbyt pośpiesznie przeprowadzonymi budowlami szkolnymi, niemniej także smutną jest i ta okoliczność, że

kiedy gmina wybuduje szkołę, to świeci ona czterema nagimi ścianami i przy wszelkich środkach przymusowych nie można zaopatrzyć ją należycie w przybory naukowe. Zważywszy, że ten zasób wiedzy, jaki uczniowie tych szkół ludowych wiejskich nabędą w przeciągu kilka lat trwającej nauki szkolnej, ma wystarczyć najznaczniejszej części ich uczniów na całe życie — jest niezbędnie potrzebnem, aby ją tak urządzić i tak zaopatrzyć w przybory naukowe, iżby w ciągu tej nauki uczniowie jak najwięcej skorzystać mogli. Jest to rzecz bardzo kosztowna i jeszcze dużo czasu upłynie, zanim dobrobyt w kraju naszym wzmoże się do tego stopnia, iżby konkurencja bez ostatecznego wyteżenia mogła zadość uczynić żądaniom, jakie stawiają władze szkolne ze stanowiska pedagogicznego co do zaopatrzenia szkół w przybory naukowe. Jeżeli jednak ułatwi się finansowo tę sprawę, w takim razie znacznie więcej podniesie się praktyczna użyteczność szkół. W tym tedy kierunku stawiam poprawkę, aby po słowach „na budowanie budynków szkolnych“ dodać: „jak również na należyte ich urządzenie i zaopatrzenie w przybory i pomocnicze środki naukowe“. Sądzę, że p. sprawozdawca komisji budżetowej przeciw temu nic mieć nie będzie i na poprawkę moją imieniem komisji zgodzić się zechce.

JW. Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia. P. Merunowicz wnosi, aby po słowach „na budowanie budynków szkolnych“ — dodać jeszcze: „jak również na należyte ich urządzenie i zaopatrzenie w przybory i w pomocnicze środki naukowe“. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba.) Wniosek nie jest poparty.

Czy żąda kto głosu jeszcze? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Henryk hr. Wodzicki. Ponieważ poprawka p. Merunowicza nie uzyskała dostatecznego poparcia, a sam wniosek komisji nie został przez nikogo zaatakowany, przeto ograniczę się na poleceniu go Wysokiej Izbie do przyjęcia.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Wniosek komisji brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Sejm uznając, że kredyt amortyzacyjny udzielany gminom lub powiatom na budowanie budynków szkolnych jest pożądany — odstępuje sprawę



tę Wydziałowi krajowemu do właściwego postąpienia“.

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Al. 99.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji prawniczej o prośbach gmin miast Brzeżan, Stryja, Sanoka i Jasła, względem zaprowadzenia c. k. Sądów obwodowych w tych miastach. Sprawozdawca p. Waygart ma głos.

Sprawozdawca p. Waygart (zaczyna czytać sprawozdanie komisji z alegatu 99.).

P. Czerkawski. Proszę o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

JW. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcy, aby ograniczył się do odczytania wniosku komisji  
Sprawozdawca p. Wajgart (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Wzywa się ponownie c. k. Rząd, ażeby w myśl uchwał sejmowych z 15. grudnia 1873, 14. maja 1875, 5. października 1878 i 24. lipca 1880 jak najrychlej ustanowił i w życie wprowadził c. k. Sądy obwodowe w Bieżanach, Sanoku, Stryju, Jasle i Czortkowie“.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Al. 100.

Z kolei następuje: Sprawozdanie komisji kultury krajowej o wniosku p. Chrzanowskiego dotyczącym się regulacji rzek i ochrony lasów. Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 100.).

P. Bartmański. Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JW. Marszałek. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisji kultury krajowej.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Wysoki Sejm powziąć raczy następującą uchwałę:

Uchwała.

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd:

I. Aby ułożył systematyczny plan regulacji wszystkich rzek spławnych poczynsz od ich źródeł i dopływów tych rzek, a zarazem, aby oznaczył czas, w którym plan ten ma być wykonany.

II. Aby dla wykonania tego całego planu regulacji rzek, przedłożył Rząd odpowiednie pro-

jekty ustaw Radzie państwa i Sejmowi krajowemu, o ile przedmiot należy do kompetencji tych ciał ustawodawczych. Ponieważ zaś ze zwykłych dochodów państwa nie można wyznaczać sum dostatecznych dla wykonania systematycznego planu regulacji rzek spławnych we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa, powinien c. k. Rząd przedłożyć Radzie państwa projekt ustawy upoważniającej do zaciągnięcia za poręczeniem państwa, oddzielnej pożyczki na regulację rzek we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa.

III. Aby z tej sumy ogólnej na regulację rzek przeznaczonej, a uzyskanej przez pożyczkę państwową, wyznaczono oddzielną kwotę dla Galicyi w tej wysokości, jaka z ogólnego planu regulacji rzek okaże się potrzebną dla uregulowania rzek w Galicyi.

IV. Aby c. k. Rząd starał się, iżby z tej pożyczki zaciągniętej na regulację rzek wyznaczono corocznie na ten cel sumy stosunkowo tak wielkie, iżby cały plan regulacji rzek wykonanym został w oznaczonym okresie czasu.

V. Aby c. k. Rząd powiększył inżynierię wodną w Galicyi, zreorganizował istniejące przy Namiestnictwie galicyjskiem biuro robót publicznych i rozszerzył atrybucje Namiestnictwa, przyznając mu prawo rozporządzania sumami wyznaczanymi corocznie przez Radę państwa na regulację rzek w Galicyi, a rozporządzania według planu regulacji rzek zatwierdzonego przez Rząd, ale bez odnoszenia się do Ministerstwa co do szczegółów wykonania planu i co do jego modyfikacji potrzebnych wskutek późniejszych zmian w korycie i brzegach rzeki.

VI. Sejm wzywa powtórnie c. k. Rząd, aby ułożył i na drodze przez konstytucję wskazanej przedłożył projekt nowej ustawy leśnej, orzekającej skuteczniejsze środki ochrony lasów szczególnie w górach i zawierającej postanowienia o zalesieniu nagich na stokach gór przestrzeni.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu.

P. hr. Badeni. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Badeni ma głos.

P. hr. Badeni. Imieniem Wydziału krajowego witam z radością wnioski komisji kultury krajowej w sprawie systematycznego uregulowania rzek, która to sprawa już od lat kilku przez Wydział krajowy a następnie i przez delegację naszą w Radzie państwa została podjęta.



Co do wniosku pierwszego, aby wezwać rząd do ułożenia systematycznego planu regulacji rzek itd., sądzę, że do przyspieszenia załatwienia tego wniosku znacznie przyczynić się może okoliczność, że Wydział krajowy już na podstawie obszernych studyów wypracował i Rządowi w memoryale z dnia 27. Kwietnia 1880 r. przedłożył program kompletny zawierający wszystkie potrzeby regulacyjne w kraju naszym. Szłoby więc obecnie już o oznaczenie porządku, w którym roboty mają po sobie następować, a mniemam, że w obec strasznego *memento* tegorocznych wylewów — pospiech w tej sprawie jest nakazany.

Dalszy wniosek zawarty w memoryale Wydziału krajowego — a obecnie i przez komisję kultury krajowej przyjęty, aby reprezentacyi Sejmu krajowego zastrzeżony był odpowiedni udział przy każdorocznem ocenianiu potrzeb regulacyjnych, tudzież przy układaniu preliminarza i przy kontroli nad wykonywaniem robót wodnych, jeśli ten wniosek przez Rząd będzie przyjęty, niewątpliwie okaże się pożytecznym nie tylko dla kraju ale i dla państwa całego. Jeśli bowiem dotąd przy wyznaczaniu dotacji każdorocznej na potrzeby regulacyjne Galicya w porównaniu do innych krajów koronnych traktowaną była po macoszemu, to gorzej jeszcze przedstawiają się rezultaty osiągnięte u nas w tym dziale administracyi państwowej. Rezultaty te nie są tajne rządowi samemu, który nie jednokrotnie przekonał się, jak wskutek niesumienności przedsiębiorców dzieła wodne ulegały zniszczeniu, nie pozostawiając po sobie i śladu. Sumienie publiczne, to jest najcenniejsza cnota reprezentacyi autonomicznej i z tej to cnoty należy korzystać dla dobra powszechnego, jeśli i na przyszłość miliony nie mają być marnowane mimo najlepszej chęci Rządu.

Mniemam przeto, iż ustanowienie przy Namieśtnictwie stałych komisji dla spraw wodnych na wzór tych, które istnieją dla spraw szkolnych, propinacyjnych, serwitutowych, indemnizacyjnych, przy których to komisjach zastrzeżony by był odpowiedni udział dla reprezentacyi kraju i to nie tylko w tych wypadkach, w których kraj przyczynia się do kosztów budowy, ale we wszystkich sprawach wodnych ustanowienie to będzie nie tylko pożądanem, ale w praktyce niewątpliwie okaże się ono skutecznem. Niech mi wolno będzie jeszcze zwrócić uwagę na jedno zapytanie zawarte w memoryale Wydziału krajowego, według którego obwałowanie rzek uregulowanych w ogólności, a w szcze-

gólności wały i groble wzdłuż Wisły, Sanu, Dunajca, Wisłoki powinny być utrzymywane kosztem skarbu państwa. Wiadomo, iż dopiero poczawszy od r. 1861 cały ciężar wydatków na cele obwałowania rzek zepchnięto na gminy, dwory i strony interesowane, wychodząc z zasady, iż obwałowanie to służy wyłącznie dla właścicieli nadbrzeżnych. Trudno jednak zaprzeczyć, iż obwałowanie racjonalnie przeprowadzone służy również dla uregulowania biegu rzeki, a także i dla spławności rzeki jest niepomierne znaczenia. Wniosku nie stawiam żadnego w przekonaniu, iż dodatnie i chlubne stanowisko, jakie w tej sprawie zajęła reprezentacya kraju w Radzie państwa, przy poparciu Wysokiego Sejmu, rokuje jej powodzenie, jakiego jej wszyscy z serca życzymy i jakiego też z zaufaniem wyglądamy.

Kończę, prosząc Wysoką Izbę, aby raczyła przyjąć wnioski komisji.

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Z przyjemnością zaznaczyć mi przychodzi, że tak komisya kultury krajowej w swem sprawozdaniu, jak memoryał koła polskiego do Ministerjum uznały za sługę Wydziału krajowego w popieraniu sprawy o regulację rzek galicyjskich. Ale Koło posłów polskich w swoim memoryale, wniosek mój i wreszcie komisji krajowej w proponowanej dziś uchwale idą nierównie dalej; sądząc słusznie, że istniejące zasady i ustawy dotyczące się regulacji rzek są niedostateczne dla przeprowadzenia pomyślnie tej sprawy, żądają wydania nowych ustaw obejmujących wskazane w memoryale, we wniosku i w proponowanej uchwale zasady stósowne, aby pomyślnie i skutecznie poprowadzić tę sprawę, bo dające dla wykonania regulacji silną podstawę prawną i finansową, ustawy zapewniające dla wykonania regulacji rzek dostateczne środki finansowe i techniczne. Tak memoryał jak i sprawozdanie nasze udowadnia potrzebę zaciągnięcia pożyczki oddzielnej a znacznej za poręką państwa, któraby dostarczyła środków tak na regulację rzek spławnych kosztem skarbu państwa, jak na zasiłki dawane przez państwo na regulację rzek niespławnych.

JW. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad ustępem I. (czyta):

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd:



I. Aby ułożył systematyczny plan regulacji wszystkich rzek sprawnych poczynsz od ich źródeł i dopływów tych rzek, a zarazem, aby oznaczył czas, w którym plan ten ma być wykonany.

Rozprawa szczegółowa nad tym ustępem otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Do ustępu pierwszego wniosku komisji pozwalam sobie uczynić następującą poprawkę, aby początek ustępu tego opiewał (czyta): „Wzywa się c. k. Rząd, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym ułożył systematyczny plan regulacji“ dalej jak we wniosku. Uważam tę poprawkę jako tem bardziej potrzebną, ile że ten plan regulacji tu w artykule I. wspomniony, obejmować ma obwałowanie nie tylko spławnej, ale i niespławnej części rzeki, ponieważ powiada „poczynsz od ich źródeł“. Regulację zaś części rzeki od źródła aż do punktu spławnego mamy według sprawozdania komisji kultury krajowej z przedłożonego wniosku hr. Stadnickiego w jednej trzeciej części pokrywać z funduszu krajowego.

Jeżeli przeto mamy do wykonania tego programu w pewnej części z funduszu krajowego się przyczyniać, to sądzę, że z tego samego powodu byłaby pożądanem, aby Wysoki Rząd przed ostatecznem ułożeniem tego programu regulacyjnego, przed przedłożeniem go tym, którzy go będą musieli zatwierdzić t. j. Radzie państwa, porozumiał się z Wydziałem krajowym i opinii jego zasięgnął. Nie mam powodu bezwarunkowo powątpiewać, że to by się mogło stać bez naszej uchwały, ale sądzę, że lepiej zabezpieczyć się uchwałą i zapewnić Wydziałowi krajowemu wpływ na tę sprawę, tem bardziej uprawniony, ile że jak powiedziałem, fundusz krajowy pewną kwotą do tego przyczyniać się będzie.

Dlatego polecam Wysokiej Izbie tę poprawkę do przyjęcia.

JW. Marszałek. Kto popiera poprawkę p. Romanowicza następującej treści (czyta):

„Wzywa się c. k. Rząd, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym ułożył systematyczny plan regulacji“, a dalej jak we wniosku komisji, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Jest dostatecznie popartą.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Zastrzegając sobie obszerniejsze omówienie sprawy, która jest przedmiotem dyskusji z powodu wniosku pp. Chrzanowskiego i hr. Stadnickiego, mogę co do poprawki p. Romanowicza tylko to nadmienić, iż Rząd kilkakrotnie już Wydziałowi krajowemu oświadczył, że skoro reprezentacya kraju zechce się przyczynić z funduszów krajowych jakimś udziałem do dzieła regulacji rzek, gotów jest przyznać Wydziałowi krajowemu pewną ingerencyę przy układaniu planów i ich wykonaniu.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda więc rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Chrzanowski. Muszę się sprzeciwić tej poprawce, jako z jednej strony zbytycznej, a z drugiej strony szkodliwej. Zbytycznej, gdyż słyszeliśmy oświadczenie p. komisarza rządowego; szkodliwej bo utrudniającej przeprowadzenie całej sprawy, o którą rzecz się toczy. Przecież w tym 1szym ustępie uchwały proponowanej domagamy się, aby Rząd ułożył systematyczny program i plan regulacji wszystkich rzek spławnych nie tylko galicyjskich, ale we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa, bo pożyczki państwowej dla samej Galicyi nie zaciągną i ogólna ustawa co do przeprowadzenia regulacji rzek spławnych kosztem państwa musi być jedna dla tych wszystkich krajów; domagamy się także przeprowadzenia w tym programie i planie zasady dla wszystkich krajów monarchii, że regulacya rzeki spławnej powinna obejmować uregulowanie całego jej biegu i dopływów. Powtóre, szanowny poseł Romanowicz przytoczył dla poparcia swojej poprawki, że ponieważ wniosek p. Stadnickiego i odpowiednio mu proponowana uchwała orzeka, że skarb krajowy dawać będzie zasiłki na regulację rzek, przeto należy zapewnić wpływ Wydziału krajowego na plan regulacji, nie popiera wcale zamieszczenia tej poprawki w 1szym ustępie proponowanej teraz uchwały. Albowiem po pierwsze, wnoszona uchwała przez posła Stadnickiego orzeka, że kraj ma dawać zasiłki do  $\frac{1}{3}$  części kosztów regulowania rzek niespławnych, zaś 1szy ustęp wnoszonej przezemnie uchwały mówi o programie i planie regulacji rzek spławnych kosztem państwa. Po drugie uchwała, którą komisya kultury krajowej w załatwieniu mego wniosku teraz przedstawia, domaga się wydania nowych



ustaw i postanowień, któreby całej sprawie regulacji rzek dały nową podstawę prawną i finansową, stosowniejszą niż dotychczasowa dla przeprowadzenia tej ważnej sprawy t. j. dla wykonania pomyślnie regulacji rzek. Wniosek zaś posła Stadnickiego, który komisya kultury załatwia zaproponowaniem drugiej uchwały, domaga się poprawienia w jednym punkcie dziś obowiązujących ustaw i zasad. Zamieszanie tylko sprawić może mieszanie tych dwóch spraw i tych dwóch uchwał, z których pierwsza, którą mam właśnie zaszczyt w imieniu komisji kultury krajowej przedłożyć, i nad którą obradujemy, żąda zupełnej reformy zasad i postanowień dotyczących się regulacji rzek; zaś projekt uchwały, którą wkrótce przedłoży poseł Stadnicki imieniem tejże komisji, domaga się tymczasowej reformy, tj. uzupełnienia w jednym punkcie ustaw i przepisów teraz obowiązujących.

Z powodów, które właśnie wyłuszczyłem, uważam dodatek proponowany przez p. Romanowicza jako zbyt zbyteczny, a nawet szkodliwy.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najprzód podam pod głosowanie wniosek podług brzmienia komisji, a potem dopiero poprawkę p. Romanowicza. Komisya wnosi:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem wzywa c. k. Rząd:

I. Aby ułożył systematyczny plan regulacji wszystkich rzek spławnych począwszy od ich źródeł i dopływów tych rzek, a zarazem, aby oznaczył czas, w którym plan ten ma być wykonany.

Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Kto się zgadza z poprawką p. Romanowicza, ażeby początek ustępu I. opiewał: „Wzywa się c. k. Rząd, aby w porozumieniu z Wydziałem krajowym ułożył systematyczny plan regulacji“, a dalej tak, jak we wniosku komisji — zechce rękę podnieść. (Mniejszość.) Poprawka p. Romanowicza upadła.

Punkt II. wniosku komisji opiewa: (czyta.)

Aby dla wykonania tego całego planu regulacji rzek, przedłożył Rząd odpowiednie projekty ustaw Radzie państwa i Sejmowi krajowemu, o ile przedmiot należy do kompetencji tych ciał ustawodawczych. Ponieważ zaś ze zwykłych dochodów państwa nie można wyznaczać sum dostatecznych dla wykonania systematycznego planu

regulacji rzek spławnych we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa, powinien c. k. Rząd przedłożyć Radzie państwa projekt ustawy upoważniającej do zaciągnięcia za poręceniem państwa, oddzielnej pożyczki na regulację rzek we wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują ten punkt II., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Punkt II. jest przyjęty.

Punkt III. (Czyta):

Aby z tej sumy ogólnej na regulację rzek przeznaczonej, a uzyskanej przez pożyczkę państwową, wyznaczono oddzielną kwotę dla Galicyi w tej wysokości, jaka z ogólnego planu regulacji rzek okaże się potrzebną dla uregulowania rzek w Galicyi.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują ten punkt III., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Punkt III. jest przyjęty.

Punkt IV. (Czyta):

Aby c. k. Rząd starał się, iżby z tej pożyczki zaciągniętej na regulację rzek wyznaczano corocznie na ten cel sumy stosunkowo tak wielkie, iżby cały plan regulacji rzek wykonany został w oznaczonym okresie czasu.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy przyjmują punkt IV., aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Punkt IV. jest przyjęty.

Punkt V. (Czyta):

Aby c. k. Rząd powiększył inżynierję wodną w Galicyi, zreorganizował istniejące przy Namiestnictwie galicyjskiem bióro robót publicznych i rozszerzył atrybucje Namiestnictwa, przyznając mu prawo rozporządzania sumami wyznaczanymi corocznie przez Radę państwa na regulację rzek w Galicyi, a rozporządzania według planu regulacji rzek zatwierdzonego przez Rząd, ale bez odnośnienia się do Ministerstwa co do szczegółów wykonania planu i co do jego modyfikacji potrzebnych wskutek późniejszych zmian w korycie i brzegach rzeki.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zam-



knięta. Upraszam tych Panów, którzy punkt V. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Punkt V. jest przyjęty.

Punkt VI. (Czyta):

Sejm wzywa powtórnie c. k. Rząd, aby ułożył i na drodze przez konstytucję wskazanej przedłożył projekt nowej ustawy leśnej, orzekającej skuteczniejsze środki ochrony lasów szczególnie w górach i zawierającej postanowienia o zalesieniu nagich na stokach gór przestrzeni.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych Panów, którzy punkt VI. przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Punkt VI. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Wnoszę, by przystąpić do trzeciego czytania powziętej uchwały bez czytania.

JW. Marszałek. Upraszam tych Panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisji kultury krajowej nad wnioskiem p. Jana Stadnickiego tyczącym się regulacji rzek za spławne dotąd nieuznanych. Sprawozdawca p. Jan Stadnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. (Zaczyna czytać sprawozdanie komisji z alegatu.)

Głosy: Uwolnić od czytania.

JW. Marszałek. Proszę o odczytanie tylko wniosku.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. (Czyta.)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm uznając już dziś w zasadzie potrzebę przyczyniania się z funduszu krajowego corocznymi zasiłkami do wysokości 33% do regulacji rzek za spławne dotąd nie uznanych, poleca Wydziałowi krajowemu, aby rokowania z c. k. Rządem co do kwoty corocznie na ten cel przeznaczyc się mającej i w ogóle co do organizacji władz technicznych z zapewnieniem wpływu organów autonomicznych na ocenienie potrzeb, układanie preliminarzy oraz na wykonanie robót regulacyjnych przeprowadził, a sprawozdanie o tych rokowaniach wraz z odpowiednimi wnioskami na najbliższej sesji Wysokiemu Sejmowi przedłożył.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta, żąda kto głosu?

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy Filip Zaleski. Wniosek przedstawiony przez szanowną komisję kultury krajowej, a raczej wniosek posła hr. Stadnickiego, zmierza niezawodnie w bardzo pożądanym sposobie do rozwiązania nadwyzczaj trudnej i zawiłej kwestyi. Do tego czasu główną przeszkodą statecznego zajęcia się regulacją rzek niespławnych, t. j. rzek niezostających pod opieką Rządu, na których Rząd dotychczas niewykonywał żadnych robót regulacyjnych, był nieoznaczony udział Reprezentacji krajowej, a właściwie funduszu krajowego w tych robotach. Wydział krajowy, jeżeli się nie mylę, w r. 1880, przedstawił Rządowi bardzo obszerny memoriał, w którym wyłożył cały program robót regulacyjnych na wodach galicyjskich, program ogólnikowy, ale idący bardzo daleko. Pozwolę sobie przytoczyć niektóre ustępy z tego programu. Żądał wówczas Wydział krajowy, ażeby Rząd zrehabilitował program i oznaczył czas regulacji rzek galicyjskich, ażeby Rząd wziął na siebie całkowite koszta

a) regulacji przestrzeni rzek, które dotąd regulowane nie były;

b) owałowania Wisły, Dunajca, Wisłoki i Sanu;

c) kanału San, Dniestr; dalej ażeby Rząd pokrył dwie trzecie kosztów i całe koszta zarządu i regulacji

a) Wisły od Krakowa do ujścia Przemyśły;

b) Skawy od Wadowic do Wisły;

c) Dunajca od Zgłobic do ujścia Łososiny;

d) Wisłoku od Trzebowiska do Sanu;

e) Sanu od Przemyśla do Jarosławia;

f) Bugu od Dobrotworu do granicy państwa;

g) Dniestru powyżej Żurawna do ujścia Stryja;

h) Stryja i Świcy, obydwóch Bystrzyc i Prutu;

i) Wisłoki powyżej Mielca, Soły, Łomnicy i Czeremoszu; ażeby Rząd poniósł połowę kosztów wszystkich budowli wodnych zabezpieczających w górnych przestrzeniach rzek, w samych górach, ażeby Rząd subwencyonował meliorację i osuszenia, ażeby ustanowiono stałą komisję pod przewodnictwem c. k. Namiestnika z delegowanych Rządu i kraju celem kierowania robót.

Tak szeroko zakreślony program na razie praktycznego rezultatu wydać nie mógł. Sporzą-



dzenie ogólnego operatu i projektu regulacji rzek, co do rzek spławnych, które Rząd reguluje, już nastąpiło. Jeszcze roku przeszłego w Listopadzie na wezwanie Ministerstwa został przedłożony program regulacji rzek spławnych. W tym programie jednakże koszty regulacji obliczone na 9,120.000 zł., czas regulacji na 10 do 15 lat, a raczej wydatek na 676.000 zł. O tem jednakowoż tu dalej mówić nie myślę, nie jest to przedmiotem niniejszego sprawozdania ani dyskusyi.

Co do nieuregulowanych wód dotychczas przez Rząd ze skarbu państwa odpowiedziano Wydziałowi krajowemu, że Rząd wstrzymać się musi z wygotowaniem szczegółowego projektu, dopóki niebędzie zapewniony udział, jaki fundusz krajowy w regulacji tych rzek i w kosztach na siebie zechce przyjąć. Bardzo to naturalnie, gdyż wygotowanie takich planów jest bardzo kosztowne. Idzie tu bowiem o przeszło 1.200 kilometrów rzek, a w braku zapewnionego funduszu, mogłyby się plany te stać bezużyteczne i praca byłaby bezcelowa. Stosunki w rzekach szybko się zmieniają i to, co dzisiaj jest projektem bardzo dobrym, wkrótce może się okazać nieużytecznym. Póki fundusz nie był zapewniony, tak długo nie mógł Rząd dalej w tej sprawie postąpić.

Sprawa współudziału kraju przy regulacji rzek galicyjskich nie od dzisiaj jest na porządku dziennym. Już w roku 1874 poruszoną została z powodu regulacji Sanu między Składem solnym a Przemysłem. Rząd oświadczył gotowość ponoszenia  $\frac{2}{5}$  kosztów regulacji, jeżeli kraj oświadczy się przychylnie co do drugich  $\frac{2}{5}$  części,  $\frac{1}{5}$  pozostałaby na barkach konkurencyi, a doświadczenie pokazało w innych krajach, jak w Styryi, Karyntyi, a tem bardziej u nas, iż ściągnąć więcej z konkurencyi, jak  $\frac{1}{5}$  jest nadzwyczaj trudno, i dla tej konkurencyi dotkliwym. Na to nieotrzymaliśmy przychylniej odpowiedzi z Wydziału krajowego. Wydział krajowy uzyskał jedynie uchwałę Wysokiego Sejmu w tym kierunku, że Sejm gwarantuje datki konkurencyjne tylko do wysokości 50.000 złr. w. a., podczas gdy jedna piąta wynosiła do 60.000 złr. Także i co do udziału kraju z datkiem z funduszu krajowego nie otrzymaliśmy stanowczej odpowiedzi. Wydział krajowy wyraził przedewszystkiem życzenia uzupełnienia studyów technicznych. Mianowicie podniesiono ze strony Wydziału krajowego wątpliwość, czy regulacja górnej części Sanu nie będzie powodem zalewania jego dolnej części. Rozpoczęto roboty, które

przez dłuższy czas prowadzono, i dzisiaj na tem ta sprawa stoi.

Co do sprawdzenia robót regulacyjnych na pomniejszych rzekach, ustawa krajowa wodna daje możliwość urządzania przedsiębiorstw regulacyjnych, gdyż §. 45. ustawy wodnej dla Galicyi z 14. Marca r. 1875 stanowi: (czyta). „Iż ustawa krajowa postanowi w każdym poszczególnym wypadku o tem, czy tam, gdzie całe miejscowości i niwy wystawione są na powtarzające się wylewy albo inne uszkodzenia przez wodę, ma nastąpić ustanowienie spółki, choćby nawet interesowani na to się nie zgadzali, czy też o wykonanie takich budowli postarać się należy za pomocą innych środków a w szczególności datków i zaliczek z funduszków krajowych lub gminnych.“ Dotychczas jednakowoż Reprezentacya krajowa niekorzystała z możliwości, którą jej daje ten paragraf, t. j. możliwości zaprowadzenia przymusowych spółek wodnych, jak się to w innych krajach rzeczywiście już praktykowało. Wniosek przez komisję kultury krajowej postawiony, a proponowany przez posła hr. Stadnickiego zdąża rzeczywiście do poprawy tych stosunków i do praktycznej poprawy, a jest wielkiej doniosłości, bo dąży do stworzenia podstawy realnej, na której można dalej iść, i z mego stanowiska nie pozostaje mi nic innego, jak oświadczyć się za tym wnioskiem i jak najusilniej do przyjęcia go zalecić. (Brawa i oklaski).

JW. Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt). A więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. Panowie! Będąc i wnioskodawcą i sprawozdawcą tego samego wniosku rzecz prosta, że nie mam zwłaszcza po przemówieniu mojem pierwotnem, wówczas, kiedy ta sprawa została Sejmowi przedłożoną, nic więcej do dodania, a to tem bardziej, gdy usłyszałem ku największej przyjemności mojej oświadczenie p. komisarza rządowego, który nam stanowczą rokuje nadzieję, że sprawa ta wnioskiem moim wdrożona na pomyślną wejdzie drogę, skoro Rząd ją poprze i to w myśl wniosków przez komisję kultury krajowej przedłożonych.

Zdaje mi się, że również z powyższego powodu uzasadniać niepotrzebuję, dla czego Komisya kultury krajowej obstawała w swoim wniosku przy cyfrze 33%, którą, to częścią fundusz krajowy miałby się do regulacji rzek przyczynić. Chcieliśmy nie wiele żądać od Rządu, aby uzy-



skąć wiele — in der Beschränkung zeigt sich erst der Meister — mówi Göthe. Więc chcieliśmy mało żądać, aby uzyskać wiele, — podczas gdy wiele żądając, moglibyśmy bardzo mało albo i nic nie uzyskać. — Jednakowoż dla tego zdecydowaliśmy się na 33%, bo ta ilość stanowi  $\frac{1}{3}$  część kosztów regulacyjnych. W Austrii panuje zasada, że koszty regulacji dzielą się albo na  $\frac{1}{5}$  albo na  $\frac{1}{3}$  część.

P. Komisarz rządowy w tej chwili zastosował kilka przykładów z innych krajów koronnych, gdzie zasada  $\frac{1}{5}$  części stała się obowiązującą. Gdyby Rząd przyznał  $\frac{2}{5}$  części, przyjęlibyśmy to z tem większą radością, bo  $\frac{2}{5}$  części są większe, jak  $\frac{1}{3}$ ; ale myśmy przyjęli  $\frac{1}{3}$  część, bo zasada  $\frac{1}{3}$  części była dotąd przyjęta w kraju — a pozostając przy dotychczasowych normach — sądziliśmy, że najłatwiej będzie nam dojść do celu, jakiśmy sobie zakreśliли.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania; p. sprawozdawca zechce odczytać wniosek komisji.

Sprawozdawca p. hr. Stadnicki (czyta).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm uznając już dziś w zasadzie potrzebę przyczyniania się z funduszu krajowego corocznymi zasiłkami do wysokości 33% do regulacji rzek za spławne dotąd nie uznanych, poleca Wydziałowi krajowemu, aby rokowania z c. k. Rządem co do kwoty corocznie na ten cel przeznaczyć się mającej i w ogóle co do organizacji władz technicznych z zapewnieniem wpływu organów autonomicznych na ocenienie potrzeb, układanie preliminarzy, oraz na wykonanie robót regulacyjnych przeprowadził, a sprawozdanie o tych rokowaniach wraz z odpowiednimi wnioskami na najbliższej sesji Wysokiemu Sejmowi przedłożył.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisji przyjęty. Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Waygarta względem nadania osobnych statutów dla 13 znaczniejszych miast. Sprawozdawca p. Fruchtman ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtman (zaczyna czytać sprawozdanie komisji z allegatu).

Głosy. (Prosimy uwolnić sprawozdawcę od czytania).

JW. Marszałek. P. sprawozdawca zechce odczytać tylko wniosek komisji.

Sprawozdawca p. Fruchtman (czyta).

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, by po wysłuchaniu zdania reprezentacji znaczniejszych miast w kraju naszym zbadał, czy i o ile byłoby pożądanem miastom tym osobną ustawę gminną lub specjalne statuta nadać i by na przyszłej sesji sprawozdanie a ewentualnie pozytywne wnioski Sejmowi przedłożył.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Jan Popiel. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan Popiel ma głos.

P. Jan Popiel. Zdaje się nie podpadać wątpliwości, że podstawą dobrze zrozumianego demokratycznego ustroju społeczności jest gmina. W rzeczy samej demokracja nie jest niczem innym, tylko gminy-władztwem, w przeciwstawieniu do ochlokracyi czyli gmino-władztwa. Zdaje mi się, dość przeważna większość z pomiędzy nas, szanowni panowie, jest za tem gminy-władztwem, czyli za tą wolną gminą i dziwna, ale może najgorętszymi są jej zwolennikami ci z pośród nas, których po za murami tej Wysokiej Izby arystokratami zowią. A pragniemy gminy wolnej, bo wiemy, że bez gminy wolnej u dołu, państwo nowoczesne przyjść musi do wszechwładztwa, której w interesie wolności i godności ludzkiej życzyć sobie nie można. Że nasze gminy wiejskie ani liczbą, ani oświeceniem ani środkami finansowymi nie są w stanie odpowiedzieć i uczynić zadość funkcjom gminy, rzecz aż nadto wiadoma, i tylko względy plemienne mogły stać tak nieprzełamanie na przeszkodzie reformacyi, reorganizacyi gmin wiejskich. Za to gminy miejskie, zwłaszcza miast większych zawierają w sobie wcale dostateczny zasób cywilizacyi, siłę liczebną i finansową wcale wystarczającą do sprawowania szerszego, na osobnym statucie opartego samorządu gminnego. Powiem nawet więcej: te same gminy miejskie zawierają dostateczne żywioły do sprawowania nawet i sądownictwa miejskiego. Wszak zresztą, i to właśnie za ucisku szlacheckiego oparte na prawie magdeburgskim miasta nasze przez wieki sądownictwo dzierżyły i dziś nawet jeszcze, chociaż w niższych tylko instancjach polskie miasta pod panowaniem rosyjskim będące, sądownictwo gminne z dobrym skutkiem wykonują. Czemuż więc zapisałem się do głosu przeciw wnioskowi szanownego kolegi Waygarta? Rekryminacye nie w czasie, bo stoimy przed spełnionymi, nieubłaganymi faktami. Czy temu królowie nasi winni, czy szlachta, czy po części i mia-



sta, czy nieszczęścia krajowe, nie pora rozbierać; faktem jest, że stan ludności miast naszych jest przeciętnie biorąc następujący: Najprzód kilkadziesiąt często kilkaset przeważnie chrześcijańskich, a jeżeli polskich, to do szpiku kości polskich, prawników, lekarzy, urzędników, profesorów, księży, zabłąkany czasem w tę kompanię jeden i drugi chrześcijański kupiec, jeden i drugi chrześcijański przemysłowiec. Dalej klasa kupiecka nader liczna, zdolna, obrotna, nieraz bogata, ale obca nam naszą wiarą, językiem, obyczajem, dążnościami; dalej stan rzemieślniczy po części polski, po części ruski, przeważnie chrześcijański, niestety w znacznej części, zwłaszcza na niższych szczeblach lichwą stoczony, i w więzach partactwa jęczący; mniej lub więcej liczni i mieszanego pochodzenia właściciele realności miejskich i podmiejskich gruntów, kilku pensymistów i rentierów w spokoju ciała i ducha spożywających dochody swoje; wreszcie liczny proletariatus obu wyznań; oto zdaje mi się obraz dość wierny. Chociażby, panowie, na pierwszy rzut oka zdawało się najśluszniej, aby stan rzemieślniczy z powodu swej użyteczności w miastach trzymał prym, jednak historia nas uczy inaczej, wskazuje nam, że w miastach prym zawsze trzymali kupcy dopiero przy końcu zeszłego i w bieżącym stuleciu rzemieślnik przez maszyny spotęgowany na fabrykanta zajął miejsce kupca, a z czasem w miastach fabrycznych, na drugi plan go zepchnął. U nas o miastach fabrycznych oprócz Białej nie wiem, po miastach innych, oprócz Lwowa i Krakowa — bo tych w ogóle nie dotykam wcale — zdaje mi się, że fabrykanci chrześcijańscy są pojedynkami. Żeby dowieść tego prymatu stanu kupieckiego po miastach, dość wspomnieć na rzeczypospolite i muni-cypia włoskie, na miasta hauseatyczne, wreszcie w naszych czasach na miasta wolne. Ten wpływ zapewne otrzymuje stan kupiecki przez to, że ciągnął praktyką interesów wyrobiły się w nim tradycyjnie zdolności; w skutek tych zdolności dobrze zrozumiana solidarność, a wreszcie przy wzroście bogactwa przyszło i wyższe wykształcenie.

Zupełnie podobnie, mojem zdaniem dzieje się i u nas. Według szanownych objaśnień danych nam przez kolegę Merunowicza, w kilkunastu już miastach naszych przewagę liczebną w Radzie miejskiej ma klasa kupiecka, a w innych lada chwila posiadać ją może, choć sądzićby można, że może chwilowo jej nie chce. Klasa ta

„sit venia verbo“ (o klasach mówić w demokracji!) klasa ta powtarzam z miłością dla swojej wiary i narodowości silnie zszeregowana w odnogi we wszystkich stanach ludności miejskiej i we wszystkich prawie zajęciach, mniej lub więcej, często dość licznie zapuszczająca na proletaryacie nie bardzo może oświeconym, ale do niej fantastycznie przywiązany oparta, klasa ta zdaniem mojem więcej jest chyba żądna władzy, aniżeli pieniędzy. Dzisiaj ona z nami w prawie zupełnie zrównana, a jak twierdzi kolega Merunowicz de fakto uprzywilejowana staje się siłą niczem nieprzeparą, przeciw której nie w miastach, mojem zdaniem, na czas dłuższy oprzeć się nie może. Dzisiaj przy ciasniejszych atrybucjach gmin miejskich i przy kontroli autonomicznych władz powiatowych ludność chrześcijańska tych miast znajduje pewną opiekę przeciw przewadze większości izraelickich w Radach gminnych. Gdybyśmy panowie tym miastom dziś dali statuta, przekonany jestem, że chrześcijańska ludność tych miast za lat kilkanaście zżorzeczyć nam będzie. Pojmuję bardzo dobrze, że miasto kilkunasto-, albo kilkudziesięciotysięczne boleje nad tem, iż się widzi w prawach zrównane z nieliczną i nieoświeconą wiejską gminą, pojmuję, że przy obecnej ciasnej circumskrypcji naszych powiatów, nieraz Rada miejska czuje w sobie więcej elementów cywilizacyjnych, niż Rada powiatowa, albo też jest jej równą i z goryczą znosi jej zwierzchnictwo. Te względy są zapewne bardzo, bardzo ważne, ale niestety stokrój ważniejszy jest dla mnie ten wzgląd, abyśmy dając tym miastom statuta osobne, nie dali ich chrześcijańskich i autonomicznych mieszkańców pod władzę albo rzeczywistych, albo w przyszłości wynikających większości żydowskich. Dla tego też nie wystarcza mi platoniczny trochę odraczający wniosek wydany przez komisję prawniczą. Boję się Panowie, abyśmy się z czasem z tym wnioskiem niejako nie obłąkawili, dlatego chociaż najszczerzy rzecznik i zwolennik gminy wolnej, wnieść niniejszem muszę, choćbym sam jeden miał zostać, porządek dzienny! (Liczne brawa i oklaski).

P. Romanowicz. Proszę o głos.

J.E. p. Grocholski. Proszę o głos.

J.W. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Pan Szmerling, kiedy występował jako minister i szef wielkiej partji przeciw wszelkim dążeniom autonomicznym i wolnościowym mówił zawsze: „in der Theorie bin



ich dafür, in der Praxis dagegen," (w teorii jestem za tem, w praktyce przeciw temu). Wielce szanowny kolega p. Popiel tą samą drogą idzie, w teorii jest bardzo szczerym i bardzo gorącym zwolennikiem wolnej gminy, w praktyce przemawia przeciw wnioskowi zdążającemu do tego, ażeby dla miast, dla większych ognisk cywilizacji, ideę wolnej gminy ile możności urzeczywistnić. Jest to zupełnie szmerlingowska metoda. I pytam, w jaki sposób myśli wielce szanowny p. Popiel główną myśl swego przemówienia wykonać. Oto całe przemówienie streszcza się w tem, że ponieważ w miastach zachodzi niebezpieczeństwo, iż ludność żydowska weźmie górę nad chrześcijańską, co według przekonania p. Popiela zagraża zupełną zagładą narodowych dążeń, to trzeba opiekę Rad powiatowych nad miastami wzmocnić i utrzymać. Ależ Wysoka Izbo, ta opieka Rad powiatowych nad miastami istnieje od roku 1867. bo od czasu wprowadzenia w życie ustawy gminnej i ustawy o Radach powiatowych. Przez 15 lat Rady powiatowe opiekują się miastami i owoż tej opieki owoc przedstawił nam właśnie wielce szanowny poseł Popiel w barwach tak czarnych, że wynikałoby z obrazu, jaki przed nami roztoczył, iż miasta są w upadku. Mnie się zdaje Panowie, że opieka Rad powiatowych nie jest w stanie ani miasta podnieść, ani miast od upadku powstrzymać, jeżeli te miasta nie mają same w sobie sił żywotnych, jeżeli same w siebie się nie rozwijają. Opieka Rad powiatowych może doprowadzić do tego, że jeżeli gdzieś nadużycia się jakie dzieją, a mój Boże, gdzież one się nie dzieją, że jakoś im zapobieżą, to prawda, ale ażeby opieka Rad powiatowych mogła ekonomicznie finansowy w ogóle społeczny upadek miast, jeżeli jest, powstrzymać, temu nie wierzę. Jeżelibyśmy chcieli w myśl p. Popiela ratunek miast przez Rady powiatowe urzeczywistnić, to musielibyśmy tym Radom dać taką władzę, jakiej żadna z nich nie chciałaby wziąć, bo wierzę, że tej władzy, że tej ingerencji na sprawy miejskie nie byłaby w stanie podołać. Wielce szanowny poseł Popiel zdaje się nie wszedł dobrze w myśl wniosku przez komisją przedłożonego, albowiem w kilku ustępach swego przemówienia wraca ciągle do kwestyi osobnych statutów dla miast t. j. zdaje mu się, że w skutek wniosku komisji koniecznie stać się musi, że Stanisławów, że Kołomyja, że Rzeszów i t. d. będą miały osobne dla siebie statuta.

(P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.)

Do tego wniosek komisji koniecznie nie zmierza, wniosek ten bowiem stawia alternatywę: albo osobny statut, albo osobną ustawę gminną dla miast. Owoż jądro całej rzeczy w tem leży: (P. Jan Popiel. Proszę o głos.), że ustawa gminna dzisiaj obowiązująca do stosunków miejskich zastosować się dobrze i racjonalnie nie da, że jej zastosowanie do stosunków miejskich okazało się dotychczas wadliwym. Tutaj nie chodzi o jakąś ambycją miast, o jakiej myśli p. Popiel, mówiąc, że miasta wielkie muszą boleć nad tem, jeżeli się widzą zrównane z małą gminą, ale o to, żeby miasta nie musiały rządzić się ustawą, która ich stosunkom nie odpowiada i w bardzo wielu szczegółach do życia miejskiego zastosować się nie da.

Dlatego też z tego, co komisya wnosi, nie wynika w koniecznym i nieuniknionym następstwie, ażeby wszelka ingerencya Rady powiatowej na sprawy miejskie usunięta została. Byłaby ona może w takim razie usunięta, gdyby chodziło jej tylko o osobne statuta dla miast. To zaś jest jeszcze według zdania komisji kwestyą sporną, czy mają być osobne statuta dla miast, czy osobna ustawa gminna dla większych miast, taką, jak niemiecka Staedte-Ordnung. Zdaje mi się tedy, że obawy szanownego posła Popiela są płonne. Komisya wprowadza tę rzecz na takie tory, iż Wysoka Izba z najczystsze sumieniem i spokojem za wnioskiem komisji głosować może. Nie dąży ona do niczego innego, jak do tego, ażeby Wydział krajowy dokładnie zbadał, jak się objawia zastosowanie ustawy gminnej dziś obowiązującej do stosunków miejskich i czy wskutek tego, że może się znajdą pewne wadliwości, nie byłoby pożądanem, czy to wydanie osobnych statutów dla miast lub też wydanie ustawy gminnej obejmującej wszystkie większe miasta.

Mnie się zdaje, że badanie takie ze strony Wydziału krajowego, jaki wpływ wywarła dzisiejsza ustawa gminna na miasta i o ile w zastosowaniu do nich jest dobrą, w każdym razie będzie tylko z korzyścią, a Wysoka Izba będzie miała wybór pomiędzy tymi, których się p. Popiel obawia, statutami osobnymi dla każdego miasta, a pomiędzy osobną dla miast ustawą gminną.

Nie wątpię, że Wysoka Izba nie zechce iść wbrew tej zasadzie przewodniej, która niewątpliwie nadaje życiu konstytucyjnemu dopiero pełną i silną podstawę i gwarancję t. j. przeciw tej wolnej gminie, o której poseł Popiel w teorii tak pięknie mówił, a przeciwko której w praktyce się oświad-



czył. Ta wolna gmina w pełnym znaczeniu dziś jeszcze w naszych stosunkach miejskich w całej pełni zastosowaną być nie może, jest więc rzeczą wartą trudu i pracy zastanowić się nad tem, o ile ją można w gminach miejskich więcej cywilizowanych, więcej mających żywiołu cywilizacyjnego i sił rozwoju, o ile ją tam można zastosować. Dlatego z czystym sumieniem i bez obawy, ażebym przez to wydał miasta na pastwę żydów, za wnioskiem komisji głosować będę.

JW. Marszałek. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Gdyby chodziło tylko o postawiony przez komisję wniosek, nie zabierałbym głosu a nawet, przyznaję się, możebym za nim głosował. Wysoki Sejm zapewne wie, że w pierwszych latach życia konstytucyjnego Wydział krajowy z własnej inicjatywy wyrobił projekt o organizacji gmin. W projekcie tym zrobił Wydział krajowy osobny dział dla miast, a osobny dla wsi. Projekt ten przyszedł na stół Wysokiej Izby, jednak nie mógł być załatwiony w obec ram uchwalonych przez Radę państwa dla organizacji gminnej.

Trudno panowie, odłączyć sprawozdanie od wniosku. W sprawozdaniu przebija się powód, dla którego się wniosek czyni, ale jakkolwiek jest, w sprawozdaniu szukać bym musiał wskazówek, jak mamy postępować. Otóż kto to sprawozdanie odczytał, ten nie może wątpić, że tu chodzi o to, aby gminy miejskie wyjąć — nie chcę powiedzieć — z pod kontroli, ale z pod nadzoru Rad powiatowych. (P. hr. Krukowiecki. Tak jest!) I sądzę, a nie ulega to wątpliwości, jeśli się przeczyta to sprawozdanie — że tu przedewszystkiem jest myśl, aby gminy miejskie otrzymały osobne statuta, a reszta pozwoliłbym sobie powiedzieć, jest niejako okrasą, ażeby łatwiej był wniosek przyjęty. Otóż pozwólcie panowie, abym szczerze wypowiedział moje przekonanie co do tego, czy nadanie miastom osobnych statutów byłoby z korzyścią dla miast i z korzyścią dla kraju. Przedewszystkiem co do miast nadanie osobnych statutów nałożyłoby na miasta znacznie większe koszta, jak dzisiaj ponoszą.

Wiemy, że miasta mające własne statuta, są pierwszą instancją polityczną w ustroju administracyjnym, co znaczne za sobą pociąga koszta pominiawszy, że może nie wszystkie miasta byłyby w stanie ze względu na stopień wykształcenia temu podołać. Ja tylko uwzględniam stronę kosztów.

Pojmuję, że nawet próżność może skłonić do wymagania czegoś, z czem się nie bardzo naprzód liczone, ale czego się potem bardzo żałuje, — gdy się wreszcie osiągnąć to uda. Myślę jednak, że Sejmu obowiązkiem jest koniecznie zastanowić się, czy miastom, które twierdzą, że bez kopytkowego nie mogą pokryć swoich wydatków, (P. hr. Krukowiecki. Brawo!) a które ponosi w znacznej części ludność wiejska, czy my tym miastom możemy nakładać tak znaczny ciężar, jak sprawowanie w pierwszej instancji administracji politycznej. (Brawo!) Szanowny Poseł, który przedemną mówił, mówił o wolności dla miast. Niech mi szanowny Poseł wskaże, w czem dzisiejsza ustawa krępuje wolność miast? Jeżeli są pewne wydatki, do których trzeba przyzwolenia, to sądzę, że to przyzwolenie jest potrzebne także dla miast, które mają własne statuta, tylko że to przyzwolenie daje kto inny jak przy wydatkach miast, które nie mają swoich statutów, a nawet przy wydatkach, które uchwała Sejm, potrzeba przyzwolenia i sankcji Najjaśniejszego Pana. Nie ma więc powodu skarżyć się na to, jakoby przy dzisiejszej organizacji miast i przy dzisiejszej ustawie gminnej miasta nie miały dostatecznej wolności.

Zapewne możnaby powiedzieć, że miasta nie mogą urządzić jak chcą rad gminnych, nie mogą zrobić w takim składzie statutu wyborczego jak im się podoba, ale to nie jest dostatecznym powodem, aby powiedzieć, że gminy nie używają wolności. Chwała Bogu gminy używają wolności i ta wolność nigdy skrępowaną nie będzie.

Ale teraz pozwólcie panowie, abym się zastanowił nad dalszymi skutkami wypadku, jeżeliby miasta otrzymały osobne statuta, albo jeżeliby była osobna ustawa gminna dla miast tego rodzaju, że nadzór rad powiatowych nad miastami zostałby uniesiony. Wprawdzie szanowny Poseł, który przemawiał przedemną, twierdził, że to nie było konieczne, jednakże sprawozdanie powiada tak (czyta:) „A kto w praktyce obeznany jest z tokiem spraw miejskich, ten przyzna i to, że nadzór nad miastami, który pomimo, a raczej właśnie w obec — choćby najszerszego — samorządu jest koniecznie potrzebnym, przez Rady powiatowe skutecznie wykonanym być nie może,“ zatem w konsekwencji rady powiatowe nie będą nadzorować miast, bo radom powiatowym ma być podług zdania komisji odjęty nadzór nad gminami miejskimi. Ale niech raczy sobie Wysoki Sejm przypomnieć z własnego doświadczenia różne wypadki, które się zda-



rzyły w pojedynczych miastach, kiedy trzeba było coś zarządzić, jaką działalność rady powiatowe w takich razach rozwijały, i niechaj Wysoki Sejm sam sobie dalej wyrobi zdanie, czy nadzór rad powiatowych może być skutecznym lub nie. Ale moi panowie to jest bardzo ważna rzecz, jeżeli rady powiatowe będą odsunięte od nadzoru nad miastami, jeżeli ta łączność, która jest dzisiaj między mieszkańcami miast a ludnością pozamiejską, będzie usunięta! W takim razie udział miast w radzie powiatowej musiałby ustać, bo nie mogłoby być, ażeby do rad powiatowych, które nie mają prawa wywierać żadnego wpływu na miasta, te ostatnie wybierały reprezentantów. Czyż wreszcie byłoby z pożytkiem dla kraju, i z pożytkiem dla miast samych, gdyby element inteligencji miast odpadł? A toby było koniecznym następstwem, gdyby nadzór rad powiatowych nad miastami usunięty został.

Muszę Panom powiedzieć, że według mego przekonania, to co staramy się ciągle łączyć, wszystkie warstwy społeczeństwa więcej zbliżać, ten węzeł je łączący zrobić nierozzerwalnym, wszystko to przez zamierzone osobne statuta dla miast na szkodę kraju będzie rozerwane. Ten społeczny stosunek musiałby być zwichnięty, miasta by poszły swoją drogą, a rady powiatowe, w których miasta nie będą zasiadały, swoją. W ten sposób stracilibyśmy ten łącznik, którego potrzebujemy, jeżeli w ogóle te skutki mają być osiągnięte, których sobie każdy z nas życzy. Dla tego proszę Panów, niechając aby przez przyjęcie takiego wniosku stworzony był prejudykat, nie chcąc, aby ta myśl rozchodziła się po kraju, która może na nieszczęście przyjęła by się, że potrzeba statutów dla miast, będę głosował za wnioskiem p. Jana Popiela, t. j. za przejściem do porządku dziennego.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Niewiedziałem, że poprzedni mówca zapisany był do głosu, bo przekonany, że przedłoży on rzecz tak jasno nie byłbym się do głosu zapisywał.

Muszę jednak nacisk położyć na to co powiedział wnioskodawca i zwrócić się do jego wniosków. Słyszeliście Panowie historią miast, jakie owe dawniej miały przywileje i prawa a było to za rządów nie konstytucyjnych ale oligarchicznych, że burmistrz mógł nawet, gdy mu się podobało dać bastonadę. (Wesołość.) A nie wolno tego było staroście tylko burmistrzowi!

Ale to jeszcze pytanie Panowie, czy właśnie przez te przywileje miasta nie doszły do upadku, czy może się rozwijały. Ja sędzę że miasta te coraz się rozwijają.

Co do samego wniosku, to muszę oświadczyć, że mnie osobiście dla rady powiatowej, a należą do takiej rady, wydaje się najszcześniejszą rzeczą, gdyby miasta wyszły z rad powiatowych, (wesołość) bo z miastami mamy najwięcej ambarasu.

Przyszedłem bowiem do przekonania, że umieć czytać i pisać a nie mieć pewnych podstaw moralnych, to gorsze aniżeli nie umieć. Więcej kłopotu mamy z gminami, w których umieją czytać i pisać, jak z temi, gdzie tego nie umieją.

Powiadają tu o wolności, ale pod wolnością nie trzeba rozumieć swawoli. Ale już dziś w miastach zaczyna się pewna niewola i gdyby tutaj to uchwalono, to p. Merunowicz musiałby jeszcze jeden wniosek stawiać znoszący te przywileje. Bo i dziś takie miasto, które jest bardzo oświecone np. Przemyśl, ma na 36 członków rady 19 żydów.

Do tego proszę Panów, jeżeli weźmiecie na uwagę, że jak p. Merunowicz powiedział, że tym Panom wolno zbierać składki na rzeczy, których nam nie wolno, to możemy przypuścić, że zawsze znajdą środki dostateczne, aby sobie większość zjednać. Będzie to więc jeszcze większa niewola. Stosunek rad powiatowych jest teraz taki, że przez podatki, jakie wzrosły i przez małych handlarzy dopuszczono wiele takich indywidualów do głosowania do rad powiatowych tak, że jeżeli to prawo się nie zmieni, to później będą oni mieli większość w radach powiatowych. U nas w Przemyślu dawniej było 12 włościan a 6 z miast, dziś jest 9 włościan a 9 z miast, tak stosunki się zmieniły przez podatki. Niech mi miasta powiedzą, czy rady powiatowe chcą je uciskać? Jeżeli rady powiatowe widziały coś złego, jeżeli miasta chciały robić wydatki, których nie mogły pokryć, wtedy naturalnie rady na to nie pozwalały. Powiem Panom np. ciekawą rzecz. Wszyscy chcą gazu, bo to ładnie wygląda, ale jakoś nikt nie chciał kanałów, bo nieładnie pachnie i jakoś tego nie widać. Otóż gdy przed kilku laty w Przemyślu chciano gazu, wtedy przyznają się do winy, ja byłem jeden, który temu przeszkodziłem. A dziś wszyscy powiadają że lepiej się stało, bo zaprowadzenie gazu 90.000 zł. by kosztowało, a nafta jest tańszą i bardzo dobrze się świeci. Powiadają:



Miasta bardzo dobrze się rządzą, bo mają dużo adwokatów, notaryuszów, doktorów i t. d., a ja Panom powiem, że znam takie miasto, kórego nie wymienię, a które już od 10 lat nie ma zamkniętych rachunków. Zdaje mi się, że to trudnoby znaleźć w niejednej gminie wiejskiej. Jeżeli są pewne, że tak powiem granice, które się na miasto nakłada, to pewnie rady powiatowe, bo tam nie jeden chłop, który nie umie czytać i pisać, ma tyle zdrowego rozumu, że nie raz miasta muszą uznać, że ma rację. Ja tylko Panom powiadam, że z mego stanowiska jako członka rady powiatowej uważałbym za najszcześniejszy wypadek, gdyby miasta odpadły, ale przez wzgląd na dobro kraju, za tem głosować nie mogę i będę za przejściem do porządku dziennego.

P. Jan Popiel. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Jan Popiel ma głos.

P. Jan Popiel. Będę może mniej interesującym, jak p. Krukowiecki, ale kilkoma słowami muszę odpowiedzieć koledze Romanowiczowi.

Mówił on za wnioskiem, a ja przeciw. Rzecz bardzo prosta, że każdy z nas mówi swojemi argumentami. Ale w niektórych punktach p. Romanowicz myślał, że strzela do mnie, a nie do mnie strzelał, tylko obok, mianowicie wtedy, gdy mówił, że ja uważam Rady powiatowe za jedyny sposób do podniesienia miast. Tego także nigdy nie mówiłem, iż uważam Rady powiatowe za sposób do podniesienia narodowości w miastach. Narodowość o ile ona jest polską w miastach, nie widzę powodu podnieść, bo jest ona tak żywotną, jak po szlacheckich dworach. Ja resztą się wcale jego wywodom nie dziwię, on walczył swojemi argumentami, ja swojemi — i na tem koniec.

JW. Marszałek. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Fruchtman. Pierwszy oponent przeciw wnioskowi komisji nazwał ten wniosek „platonicznie odraczającym“. Ja to samo muszę powiedzieć o przemówieniu p. Popiela. P. Popiel zaczął przemówienie swoje od tego, że jest gorącym zwolennikiem swobody i samorządu miast, podnosił miasta pod niebiosa, a nareszcie przyszedł do konkluzji, że przeciw wnioskowi komisji głosować należy, a zatem nie dopuścić, nie powiem już rozszerzenia, ale nawet i wzmocnienia samorządu miast, jak to w sprawozdaniu komisji wyrażono. To jest rzeczywiście platoniczna miłość miast. W całym przemówieniu p. Popiela nie mogłem znaleźć właściwego powodu, dla któregoby wniosku tego nie przyjmować i dla któregoby się

strzedz należało przed osobną ustawą gminną dla miast. Jedno tylko usłyszałem w całym przemówieniu, co p. Popiela wstrzymuje od głosowania za wnioskiem komisji, a to jest obawa przed żydami. Z początku mówił p. Popiel o składzie ludności miast, o rasie kupieckiej, o wpływie tych klas, a nareszcie wypowiedział jasno, że to tylko obawa przed żydami. Byłaby to sposobność nielada, ażeby wszczynać dyskusję nad tak zwaną kwestyą żydowską.

Ale jakkolwiek to dla mnie bardzo nęcące, nie pójdę na to pole, na które wszedł szanowny p. Popiel i powiem tylko tyle, że słyszałem jedynie postawiony aksjomat, że wniosek komisji byłby nieszczęściem dla miast, że ta rasa kupiecka niszczy miasta i t. p., ale dowodu na to nie słyszałem, powoływano się jedynie na powagę p. Merunowicza i to co p. Merunowicz powiada. Rozpoczynając dziś dyskusję nad tem, antycypowałbym debatę nad wnioskami p. Merunowicza, która i tak niezawodnie nastąpi w tej Wysokiej Izbie. Ograniczę się przeto na uwagę, że miasta nasze przynajmniej nie wyłącznie są zamieszkałe przez żydów, a jeżeli p. Popiel przyznaje, że miastom potrzeba samorządu, że jest to krzywdzącem, jeżeli się miasta temi samymi ustawami mają rządzić, co wie, pytam się dla czegoż chrześcijańska ludność w miastach, która przeważnie ma większość bezwzględną, dla czegoż ta miałaby ucierpieć z powodu żydów, czy dla tego, że p. Popiel obawia się wpływu żydów? Pytam się, czy przez to, że miasta będą miały osobne statuta, wpływ żydów, którzy wedle zdania p. Popiela dzisiaj istnieć i który tak szkodliwie oddziaływać ma, będzie zwiększony? Ja przynajmniej ani w sprawozdaniu, ani w wniosku komisji śladu nie widzę, ażeby osobna ustawa dla miast dała powód do podobnej obawy. Daleko ważniejsze, bo zasadnicze są zarzuty, które podniósł JE. p. Grocholski. Tutaj przedewszystkiem muszę się zastrzedz przeciw przypuszczeniu, jakoby komisya już miała na oku nic innego, jak tylko nadawanie miastom statutów. Pozwolę sobie zwrócić uwagę na brzmienie wniosku, w tym wniosku przedewszystkiem jest powiedziane, ażeby Wydział krajowy zbadał, czy i o ile byłoby pożądanem miastom tym nadać osobną ustawę gminną, a na drugim dopiero miejscu stoi kwestya, „lub specjalne statuta.“ Przyznaję się, że co do mej osoby nie życzę sobie osobnych statutów i w komisji zdanie przeważało, ażeby nie nadawać gminom miejskim osobnych statutów, jak to było zamia-



rem na samym początku organizacyi kraju pod względem gminnym. Tylko ze względu na to, że nie chcieliśmy przesądzać kwestyi, czy wniosek p. Waygarta jest stanowczo do odrzucenia lub nie, umieściliśmy wzmiankę o specjalnych statutach dla miast, i w całym sprawozdaniu nikt nie znajdzie powodu do tego mniemania, ażeby komisya miała przesądzić i powiedzieć, że specjalne statuta mają być miastom nadane. Wszak ta kwestya była nam dokładnie znaną, a jako tyloletni członek reprezentacyi miejskiej i burmistrz wiem, jakie na gminach ciąży wydatki, wiem, co statut taki kosztuje, bo miasto musi sprawować funkcye władz administracyjnych. Dla tego też komisya wahała się powiedzieć, że Wydział krajowy ma wypracować statuta. Tu bynajmniej nie chodzi o to, ażeby statut był nadany, tu chodzi jedynie o to, ażeby w celu umożliwienia reformy ustawodawstwa gminnego, odłączyć urządzenia gminne dla miast od urzędzeń gminnych dla wsi. Że takie żądanie jest słusznem, temu nikt nie przeczył i p. Popiel sam wyraźnie to przyznał. Zachodzi jeszcze kwestya nadzoru przez Rady powiatowe. Otóż pod tym względem rzeczywiście podniosłem w sprawozdaniu, że nadzór Rad powiatowych nad większymi miastami jest iluzorycznym. Jeżeli panowie zechcą się zastanowić nad składem tych Rad, to przyszliby do przekonania, że rzeczywiście nie ma tego nadzoru, bo tam, gdzie większe miasta wchodzi w skład Rad powiatowych, miasto ma 7 do 8 członków w Radzie powiatowej. Jeżeli się zastanowimy nad tem, że miasto do Rad powiatowych wysyła wyskok swej inteligencyi, że stosunki czy osobiste, czy na interesach (parte tych członków, są tego rodzaju, że przeważny wpływ wywierają w Radach powiatowych, to każdy przyzna, że w takim składzie Rad powiatowych nie ma mowy o skutecznym, bezwzględnym nadzorze, a jeżeli JE. p. Grocholski powołał się na to, co Rady powiatowe zdziały w celu nadzoru miast, to ja się powołuję na świadectwo Wydziału krajowego, który mi pewnie poświadczy, że w każdym wypadku, gdzie trzeba było ingerencyi w sprawie miast, tam nie tyle Rady powiatowej, ile bezpośredniej ingerencyi Wydziału krajowego było koniecznie potrzeba. I w tym celu uchwalił Sejm osobny dodatek do ustawy gminnej, ażeby Wydział krajowy do bezpośredniej ingerencyi upoważnić. Jeżeli więc powiedziałem, że nadzór Rad powiatowych jest iluzorycznym, to nie na to, ażeby była swawola, jak p. hr. Krukowiecki powiedział, ażeby

gminy wiejskie zostały bez wszelkiego nadzoru, ale owszem chciałem, ażeby ten nadzór był rzeczywistym i w tym celu, aby był wykonywany przez Wydział krajowy, jak to się faktycznie dzieje. Ja pozwolę sobie zwrócić uwagę na ten ustęp sprawozdania, który odczytał JE. p. Grocholski, gdzie jest powiedziane wyraźnie (czyta):

„A kto w praktyce obeznany jest z tokiem spraw miejskich, ten przyzna i to, że nadzór nad miastami, który pomimo, a raczej właśnie w obec — choćby najszerszego — samorządu jest koniecznie potrzebnym, przez Rady powiatowe skutecznie wykonanym być nie może.“

Mnie się zdaje, że większego nacisku na potrzebę nadzoru kłaść nie można, jak w sprawozdaniu jest położone, i powiadam, że komisya nie napisała tego bez namysłu, ale właśnie w tym celu, ażeby zwrócić uwagę na to, że komisya nie jest bynajmniej tego zdania, że trzeba miasta nwalniać od wszelkiego nadzoru, że owszem uważa nadzór za koniecznie potrzebny i tylko chce mieć nadzór skuteczny, chociaż powiedziałem, nadal wprowadzić nadzór tam, gdzie jest koniecznie potrzebny.

Na wywody p. Krukowieckiego odpowiadać zdaje mi się nie potrzebuję, bo p. Krukowiecki powiedział raz, że chciałby się pozbyć żywiołu miejskiego z Rady powiatowej, bo jest to element destrukcyjny, a mimo to nie chce głosować za wnioskiem komisyi, aby tego elementu nie wypuścić z Rady powiatowej. Sądzę, że albo jednego, albo drugiego trzymać się należy; albo są potrzebne te żywioły miejskie w gronie Rad powiatowych, wtedy nie trzeba je błotem obrzucać, albo nie są potrzebne, to należy głosować za wnioskiem komisyi.

Jeszcze parę słów tylko dodam.

JE. poseł Grocholski wskazał na to, że byłoby to z ujmą, ze szkodą dla Rad powiatowych, gdyby żywioł miejski był z Rad powiatowych wyłączony. Co do mej osoby, zgadzam się najzupełniej z tym zdaniem i sądzą, że żywioły miejskie nie są hamulcem, nie są przeszkodą, nie są destrukcyjną, ale są nadzwyczaj potrzebne i pożyteczne w składzie Rad powiatowych. Nie widzę jednak, ażeby przez nadanie osobnej ustawy gminnej dla miast, ten żywioł miejski był zupełnie wykluczony z Rad powiatowych i nie mógł brać w nich udziału. Wszak miasta i później mogą być złączone z powiatem i w jego reprezentacyi brać udział, chociażby pod nadzorem tej reprezentacyi nie zostawały.



Sądę więc, że Wysoki Sejm może śmiało, bez wszelkiej obawy przyjąć wnioski komisji.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. P. Jan Popiel wnosi przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisji. Podam tedy przejście do porządku dziennego nasamprzód pod głosowanie jako wniosek uchylający. Kto się z tem zgadza, aby nad wnioskiem komisji co do nadania 13. miastom osobnych statutów przejść do porządku dziennego, zechce powstać. (Większość). Przejście do porządku dziennego jest przyjęte ogromną większością.

Porządek dzienny wyczerpany.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Porządek dzienny jest następujący (czyta):

Porządek dzienny

20. posiedzenia 5. sesji, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, który się odbędzie w sobotę dnia 7. Października 1882. o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie bezpłatnego ustąpienia gruntu pod budowę Zakładu dla anatomii patologicznej w Krakowie. — Sprawozdawca poseł Hoszard.
2. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu na r. 1883. folwarku w Dublinach. — Sprawozdawca poseł Scipio.
3. Sprawozdania o petycjach, a mianowicie:
  - A) Petycje obciążające budżet:
    1. Towarzystwo muzyczne „Harmonia“ o subwencyę.
    2. Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze o subwencyę. — Sprawozdawca poseł Pławicki.
    3. Dyonizy Dub, kierownik szkoły w Drohobyczu o dodatek pięcioletni.
    4. Rada szkolna miejscowa na Zwierzyniecu pod Krakowem o przeniesienie gminy Półwie zwierzynieckie do II. klasy pod względem płac nauczycielskich. — Sprawozdawca poseł Wojciech Dzieduszycki.
  - B) Petycje nie obciążające budżetu.
    5. Stefan Russocki, Władysław Koczorowski, Michał Zawadzki, Karol Jelonek, Władysław Marcinkowski, Henryk Strnad, Kazimierz Skwirczyński i Kornel Dauksza, dyurniści Wydziału krajowego o veniam aetatis.
    6. Eugeniusz Engel i Wincenty Brzyski, dyurniści Wydziału krajowego o veniam studiorum.
    7. Henryk Młyński, sekretarz Rady powiatowej w Rohatynie o posadę przy

Wydziale krajowym. — Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

8. Gmina Nowy targ o zaprowadzenie tamże gimnazjum państwowego.
9. Towarzystwo oświaty ludowej w Nowym targu o reorganizacją szkół ludowych w tamtejszym powiecie.
10. Nauczycielki prowizoryczne szkoły wydziałowej żeńskiej w Krakowie o stabilizacją, ewentualnie o podwyższenie płac.
11. Stanisław Zarański o wskrzeszenie Towarzystwa dla ksiązek elementarnych. — Sprawozdawca poseł Romanowicz.
12. Gmina Tuchla o zapomogę dla poszkodowanych wylewami rzeki Opór i o regulację tej rzeki; zaś gminy Dobromil i Huczko o subwencyę na budowle wodne.
13. Właściciele sianozęci „Staw Połtewski“ w Glinianach o regulację rzeki Połtew. — Sprawozdawca poseł Merunowicz.
14. Towarzystwo gorzelników o urządzenie praktycznej szkoły gorzelnictwa.
15. Joachim baron Rosé o subwencyę na urządzenie praktycznego kursu gorzelnictwa. — Sprawozdawca poseł Gross.
16. Rada gminna miasta Biecz o utworzenie nowego Sądu powiatowego tamże. — Sprawozdawca poseł Jasiński Józef.
17. Gmina powiatu Myślenickiego o uchylenie nadużyć przy rybołówstwie na rzece Skawie. — Sprawozdawca poseł Sanguzko.
18. Gmina Rozwadów o pożyczkę 20.000 zł. na odbudowanie spalonych domów. — Sprawozdawca poseł Zucker.
19. Gminy Kozłów, Dmuchawice i Pokropiwna o wyłączenie z okręgu Starostwa i Sądu w Złoczowie a przyłączenie do okręgu Tarnopolskiego. — Sprawozdawca poseł Bartmański.
20. Połączone administracyjnie gminy Tywonia i Szezytna o rozłączenie. — Sprawozdawca poseł Czaykowski Jan.
21. Stanisław Vogel kierujący nauczyciel w Janowie o policzenie mu lat służby i dodatek pięcioletni. — Sprawozdawca poseł Zborowski.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 10.

po południu.